

Wewnętrzna struktura władzy w getcie krakowskim. Judenrat, policja żydowska, konfidenti i ich powojenny wizerunek

Społeczność żydowska podczas II wojny światowej stanęła przed niezwykle złożonymi wyborami, w przypadku których żadne rozwiązanie nie było dobre. Trudno także o jednoznaczną opinię w sprawie postępowania osób, które ponad wszystko pragnęły żyć lub zdecydowały się na godne życie poza murami getta. Na przestrzeni kolejnych lat władze niemieckie wprowadzały rozporządzenia i ustawy antyżydowskie pośrednio i bezpośrednio eliminujące ich z przestrzeni publicznej, doprowadzając do masowej eksterminacji Żydów na ziemiach polskich. Decyzje podejmowane przez jednostki, niekiedy niemoralne lub karygodne z dzisiejszej perspektywy, podyktowane były indywidualnymi dylematami, a także kolejnymi etapami wojny i postępującą Zagładą. Niejednokrotnie oceniano te zachowania w kategoriach zdrady i kolaboracji z okupantem, choć często wynikało to z próby przystosowania się i adaptacji do czasów Zagłady. Wieloma legendami i przekłamaniami obrósł z kolei na przestrzeni ostatnich lat wizerunek żydowskich konfidentów. Przekonanie o ich wpływach i majątności wpisywało się w stereotypowe wyobrażenie o statusie materialnym Żydów i ich spiskowaniu przeciwko Polakom.

Celem niniejszego tekstu jest zwrócenie uwagi na znaczenie i rolę administracji żydowskiej (m.in. członków Judenratu), funkcjonariuszy policji żydowskiej (a następnie funkcyjnych w niemieckim obozie Płaszów), konfidentów Gestapo w strukturach władzy wewnątrz getta krakowskiego i poza jego terytorium. Byli oni znaczącym elementem „żydowskiej” przestrzeni życiowej i „nową elitą” mającą odpowiednie koneksje w polskim i żydowskim środowisku, a w szczególności możliwości kontaktu z prominentnymi i wpływowymi funkcjonariuszami niemieckimi. Wewnętrzna dynamika, przystosowanie się do nowych realiów czasów Zagłady spowodowały, że ich działalność oceniano zwykle z perspektywy osób współpracujących z okupantem, co wynikało nie tylko z ich postaw, ale także specyfiki działalności Judenratu i policji żydowskiej¹.

Powyższe zagadnienia należy analizować w kontekście czasu i miejsca. Umiejscowienie tytułowego zagadnienia, politycznie wykorzystywanego w de-

¹ Niniejszy tekst powstał głównie na podstawie badań przeprowadzonych do publikacji *Wymuszona współpraca czy zdrada? Wokół przypadków kolaboracji Żydów w okupowanym Krakowie*, Kraków 2018, z wykorzystaniem nowych źródeł.

bacie o kolaboracji i współuczestnictwie Żydów w zbrodniach niemieckich, w procesie Zagłady i dynamiki poszczególnych lat wojny jest istotne w zrozumieniu przemian zachodzących wśród społeczności żydowskiej uwikłanej w dylematy moralne i etyczne dnia codziennego. Ten aspekt jest szczególnie ważny, gdy przechodzimy do omówienia działalności Judenratu i policji żydowskiej, których funkcjonowanie stało się elementem systemu władzy w getcie. W praktyce, na co chciałabym zwrócić szczególną uwagę, decydowały o tym indywidualne inicjatywy podejmowane przez konkretne osoby. Dlatego też odtwarzając aktywność poszczególnych grup wchodzących w skład „nowej elity”² postaram się uwzględnić zróżnicowanie i indywidualność motywacji skupiając się na losach jednostek. W przypadku krakowskiego Judenratu, ze względu na złożoność tematyki wymagającej odrębnego omówienia, odniosę się do wybranych postaw jego przewodniczących wymykających się powszechnemu wyobrażeniu o kolaboracji tej instytucji z okupantem.

* * *

U progu II wojny światowej społeczność żydowska w Krakowie liczyła dokładnie 60 132 osoby³. Stan ten ulegał nieznacznym zmianom na przestrzeni kolejnych miesięcy, co było związane z przymusowymi przesiedleniami i migracją Żydów⁴. Według rejestracji przeprowadzonej przez Niemców pod koniec 1939 r. Kraków zamieszkiwało 68 482 Żydów⁵. W późniejszym okresie na skutek kolejnych akcji przesiedleńczych, polityki antyżydowskiej i indywidualnych decyzji, wiosną 1940 r. przebywało w Krakowie 66 110 osób pochodzenia żydowskiego⁶. Warto

² Zob. A. Jarkowska-Natkaniec, *Żydowska Służba Porządkowa w okupowanym Krakowie. Nowa elita w getcie krakowskim i niemieckim obozie Płaszów. Wybrane historie* [w:] *Elity i przedstawiciele społeczności żydowskiej podczas II wojny światowej (1939–1945)*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2017, s. 197–215.

³ *Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto Kraków*, Warszawa 1937; *Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939. We wspomnieniach Wincentego Bogdanowskiego, ówczesnego wiceprezydenta Krakowa, znajdujemy informacje, że w mieście tuż przed wybuchem wojny przebywało ok. 70 tys. Żydów; zob. Biblioteka Jagiellońska Dział Rękopisów (dalej: BJDR), 9869 III, Wspomnienia dr. Wincentego Bogdanowskiego..., k. 55.

⁴ E. Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014, s. 83; Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), 301/3016, Relacja Zygmunta Weinreicha, przesiedlanego z rodziną do wielu miejscowości dystryktu.

⁵ AŻIH, 228/11, Sprawozdanie dotyczące liczby ludności żydowskiej Krakowa (dane statystyczne), k. 1; *ibidem*, 228/13, Wykaz ludności żydowskiej w Krakowie z 20 V 2940 r., k. 32; por. A. Chwalba, *Dzieje Krakowa*, t. 5, Kraków 1992, s. 95.

⁶ *Ibidem*, 21, Żydowska Samopomoc Społeczna, Aneksy. Elżbieta Rączy podważa jednak tę liczbę, uważając ją za mało wiarygodną; zob. E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 72–78. The American Jewish Joint Distribution Committee (dalej: AJDC) podawała jednak o wiele większą ich liczbę. Zdaniem tej organizacji w „stolicy GG” przebywało wówczas aż 84 tys. Żydów. Rozbieżności te wynikają z niekompletnych danych z rejestrów gminnych, nieuwzględniających osób przebywających w mieście bez dowodu meldunkowego

jednak pamiętać, że poza ewidencją Judenratu odpowiedzialnego za rejestrację Żydów, w tym samym okresie mogło pozostawać tu więcej osób pochodzenia żydowskiego, które nie zgłosiły się do gminy żydowskiej, a następnie zostały objęte przymusowym przesiedleniem. Stan faktyczny mógł być zatem zupełnie inny niż ten, który znamy z oficjalnej dokumentacji wytworzonej przez żydowską administrację. W kolejnych latach okupacji niemiecki aparat władzy stopniowo wdrażał ustawy antyżydowskie, realizując eksterminację pośrednią i bezpośrednią, likwidując podstawy ekonomiczne Żydów, doprowadzając do całkowitej izolacji od reszty społeczeństwa, a ostatecznie do ich masowej eksterminacji⁷.

Istotny wpływ na sytuację społeczności żydowskiej w Krakowie odegrało miejsce, w którym przebywała. Podobnie jak inne miejscowości na początku wojny, Kraków był miastem wielonarodowym i wielokulturowym, zamieszkanym przez mniejszości: żydowską, ukraińską i niemiecką. Ostatnia grupa była licznie reprezentowana dopiero od 1939 r., gdy miasto ustanowiono stolicą Generalnego Gubernatorstwa. Zaczęli do niego napływać niemieccy pracownicy cywilni i wojskowi z rodzinami⁸. W 1940 r. 17 proc. mieszkańców miasta stanowili Niemcy, ok. 60 proc. Polacy i ok. 23 proc. Żydzi. Kraków stawał się także drugim po Warszawie ośrodkiem konspiracji.

Specyfika miasta, poza tym, że pełniło ono jednocześnie funkcję stolicy GG i ośrodka zarządzania dystryktem krakowskim, w którym znajdowały się wszystkie centralne instytucje cywilne i polityczne, polegała też na tym, że na jego terenie od 1942 r. istniały trzy oddzielne przestrzenie miejskie: dzielnica tzw. aryjska (zamieszкана przez Polaków, Niemców i innych), getto krakowskie⁹ (utworzone 3 marca 1941 r.) i niemiecki obóz Płaszów (funkcjonujący w latach 1942–1945). Od 1943 r. w każdej z nich przebywali Żydzi. Różne uwarunkowania sprawiły, że się tam znaleźli: polityka władz niemieckich, dynamika wojny, kolejne akcje eksterminacyjne. Dość charakterystyczne dla Krakowa były także wzajemne relacje mieszkańców wspomnianych dzielnic. Getto prze-

⁷ Ustawy antyżydowskie wydane przez okupanta w latach 1939–1940 wprowadzały m.in. obowiązek noszenia na prawym ramieniu opaski z gwiazdą Dawida, zakaz poruszania się w wyznaczonych miejscach; Żydów pozbawiono też rent, emerytur, zapomogi dla bezrobotnych. Inne dyrektywy dotyczyły swobodnego przemieszczania się czy obowiązku zgłaszania majątków. Kolejnym etapem było tworzenie gett i stopniowa eksterminacja spowodowana prześladowaniami, a następnie masowymi zbrodniami w trakcie akcji wysiedleńczych i deportacyjnych.

⁸ Zob. M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego dla zajętych obszarów polskich w latach 1939–1945. Ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa jako stolicy Generalnego Gubernatorstwa*, Kraków 2012, s. 166.

⁹ Getto w Krakowie funkcjonowało od marca 1941 r. do marca 1943 r. na terenie zaniedbanej, pozbawionej zaplecza sanitarnego części Podgórza. Szacuje się, że w szczytowym momencie funkcjonowania krakowskiego getta, przed deportacją części mieszkańców do obozu zagłady w Bełżcu przeprowadzoną w czerwcu 1942 r., przebywało tam 19–20 tys. osób. W wyniku likwidacji zamkniętej dzielnicy w 1943 r. oraz w kilku następnych dniach zamordowanych zostało ponad 2 tys. ludzi. W czasie likwidacji getta, 13 i 14 III 1943 r., przyprawdzono do niemieckiego obozu pracy ZAL Płaszów około 8 tys. Żydów.

niesiono z historycznego miejsca żydowskiego zamieszkania – krakowskiego Kazimierza – do Podgórza. Elita żydowska także była zmuszona przenieść się do jednej z najbardziej zaniedbanych części Krakowa.

Kolejnymi, równie istotnymi czynnikami były odpowiednie koneksje i sieci kontaktów w środowisku polskim i żydowskim. Odpowiednie znajomości były kluczem do uzyskania pomocy, np. podczas ucieczki na tzw. aryjską stronę, wykreślenia z listy osób przeznaczonych do deportacji, dostania lepszej lub złej pracy czy wiedzy o nadchodzących wydarzeniach. Wpływowi byli zwłaszcza Żydzi powiązani z władzami niemieckimi ze względu na wykonywane przez siebie obowiązki i kontakty. W wypadku Krakowa zauważalna jest pewna tendencja w relacjach z tymi osobami, wynikająca z ich osobistych predyspozycji lub charakteru relacji z okupantem i zmian w wewnętrznym systemie władzy.

W latach 1939–1941 więcej możliwości mieli przedstawiciele Judenratu, zmienia się to w połowie 1941 r., wraz z usamodzielnieniem się Żydowskiej Służby Porządkowej (ŻSP)¹⁰ i pozycją jej trzeciego komendanta Symchego Spiry, pretendującego do sprawowania niepodzielnej władzy nad ludnością żydowską w getcie krakowskim. Co najmniej od 1942 r. uwidaczniają się natomiast korzyści płynące ze znajomości z konfidentami żydowskimi, pejoratywnie nazywanymi siatką konfidencką, podczas gdy tworzyli oni sieć społeczną¹¹. Działalność tej grupy osób wzbudzała wiele skrajnych emocji i ocen (choć nie wszystkie oskarżenia były zasadne) nie tylko w środowisku żydowskim, ale także wśród lokalnej polskiej konspiracji, wyolbrzymiającej jej udział w akcjach skierowanych przeciwko podziemiu lub mieszkańcom Krakowa. Najczęściej przypisywano to Maurycemu Diamantowi i Julianowi Applowi, którzy jeszcze za życia stali się postaciami legendarnymi. Wizerunek tej grupy, silnie ze sobą powiązanej podczas okupacji, wytworzony głównie po zakończeniu wojny i oparty na pogłoskach krążących w Krakowie, wykorzystywany jest nadal w antyżydowskiej retoryce o współudziale Żydów w Holokauście.

¹⁰ ŻSP mieszkańcy getta potocznie nazywali policją żydowską, policją porządkową lub OD, od niemieckiej nazwy tej formacji: Jüdische Ordnungsdienst, a jej funkcjonariuszy – policjantami lub odemanami. W dalszej części pracy pojawiają się wszystkie te nazwy. Nie zachował się dokument powołujący tę formację w Generalnym Gubernatorstwie, co pozwalałoby na ujednolicenie terminu.

¹¹ E. Kimmo, *Sieci wywiadowcze w świetle analizy sieciowej. Przypadek wywiadu wschodnioniemieckiego w Skandynawii*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 23, s. 17–37; zob. J. Scott, *Social Network Analysis (A Handbook)*, London 2000; P. Stepka, K. Sudba, *Wykorzystanie analizy sieci społecznych (SNA) do budowy organizacji opartej na wiedzy*, „E-mentor” 2009, nr 1(28), <http://www.e-mentor.edu.pl/artukul/index/numer/28/id/618> [dostęp 20 IX 2019 r.]; „Networks of ceramic assemblage similarity and the Neolithisation of South-East Europe”, „Adding Shipwrecks into Maritime Networks: Shipping Meat in the Roman Mediterranean”, „Social networks and path dependency in the international economic advising. The World Bank first mission in Colombia and its aftermaths (1949–1954)” – referaty z konferencji: „The Connected Past 2017: The Future of Past Networks?”, która odbyła się w Bournemouth University (UK), 24–25 VIII 2017 r., zob. <http://historicalnetworkresearch.org> [dostęp 20 IX 2019 r.]; por. G. Bichler, *Understanding Criminal Networks*, „A Research Guide” (California) 2019; *Approaches to Social Theory*, ed. S. Lindenberg, J.S. Coleman, S. Nowak, New York 1986.

Judenrat w okupowanym Krakowie i jej przewodniczący

Zgodnie z założeniami władz niemieckich, tworzone od jesieni 1939 r. na terenie Generalnego Gubernatorstwa judenraty miały do pewnego stopnia stanowić kontynuację istniejących w II RP gmin żydowskich, ich kompetencje zostały jednak znacznie uszczuplone. W praktyce ich zadania ograniczały się do zarządzania gminą żydowską, a następnie gettem i podległymi **muagendami**. Oznaczało to przede wszystkim terminowe wykonywanie poleceń okupanta, a w okresie przesiedleń i deportacji lat 1941–1942, równało się w konsekwencji udziałowi w akcjach skierowanych przeciw ludności żydowskiej, wzbudzających wiele skrajnych emocji, w wypadku okupowanego Krakowa nie do końca uprawnionych. W latach 1939–1943 krakowski Judenrat był kolejno reprezentowany przez Aleksandra Biebersteina (1939–1940), dr. Artura Rosenzweiga (1940–1942) i Dawida Guttera (1942–1943). Jego siedziba znajdowała się początkowo przy ul. Krakowskiej 41, po utworzeniu getta przeniesiono ją do budynku przy Rynku Podgórskim 1¹².

Dwaj pierwsi przewodniczący Judenratu wywodzili się ze środowiska inteligenckiego. Bieberstein był cenionym przedwojennym działaczem społecznym i nauczycielem, Rosenzweig szanowanym adwokatem. Bieberstein pełniąc swoją funkcję współpracował m.in. z Główną Radą Opiekuńczą, Żydowską Samopomocą Społeczną, Towarzystwem Ochrony Zdrowia, a także wspierał żydowski sierociniec, żydowskich migrantów i osoby zagrożone w 1940 r. przesiedleniem z Krakowa. Ostatnia aktywność skończyła się dla niego procesem przed sądem niemieckim, skazaniem na pobyt w więzieniu i pozbawieniem dotychczasowej funkcji¹³.

Bieberstein, chcąc zmniejszyć liczbę osób przeznaczonych do przesiedlenia, wystosowywał memoriały do władz okupacyjnych, zwracając uwagę na duże znaczenie społeczności żydowskiej dla rozwoju gospodarczego Krakowa (umiejętnie stosując niemiecką retorykę) oraz na poważne zadłużenie finansowe małych gmin żydowskich, niebędących w stanie pokryć kosztów związanych z przyjęciem kolejnych grup uchodźców. Starania Biebersteina odniosły oczekiwany skutek, w Krakowie mogło pozostać 30 tys. Żydów. On sam spotkał się z zarzutem przyjmowania łapówek od Żydów, chcących uniknąć przesiedlenia z Krakowa. We wrześniu 1940 r. Niemcy wszczęli dochodzenie, a następnie postępowanie karne przeciwko pracownikom Judenratu: Markowi Biebersteinowi, dr. Wilhelmowi Goldblattowi, Bernardowi Leinkramowi, Goldfusowi i Shmelkemu Mayerowi. Proces zakończył się wyrokiem skazującym dla Biebersteina i Goldfusa. Ten pierwszy otrzymał karę półtora roku, a drugi sześć miesięcy więzienia. Marek Bieberstein przebywał najpierw w krakowskim wię-

¹² Szczegółowe informacje na ten temat zob. A. Jarkowska-Natkaniec, *Wymuszona współpraca czy zdrada...*, s. 112–129.

¹³ *Ibidem*.

zieniu przy ul. Montelupich, a w połowie 1941 r. przeniesiono go do zakładu karnego w Tarnowie. Do Krakowa miał powrócić w czerwcu 1942 r., gdzie do 13 marca 1943 r., wraz dr. Kranzem, prowadził nowy Dom Sierot na terenie getta¹⁴. Marek Biberstein zginął w KL Płaszów w 1944 r.¹⁵

Bardziej tragiczne w skutkach były losy kolejnego przewodniczącego krakowskiego Judenratu, dr. Artura Rozenzweiga. Okres jego prezesury przypadł na stopniowo zmieniającą się politykę III Rzeszy wobec „kwestii żydowskiej” w GG. Władze niemieckie w dalszym ciągu przeprowadzały przesiedlenia Żydów z Krakowa. Lata 1941–1942 były jednymi z trudniejszych momentów w działalności Rady Żydowskiej. W przededniu akcji „Reinhardt”¹⁶ organizowano pomoc dla potrzebujących mieszkańców krakowskiego getta, próbowano minimalizować skutki antyżydowskiej polityki, zajmowano się kwaterunkiem osób przesiedlanych do getta z podkrakowskich miejscowości, np. Borku Fałęckiego (w połowie 1941 r. włączonych w granice miasta), sprawami zaopatrzenia i organizowania życia w zamkniętej dzielnicy. Decydenci nie mieli jednak wpływu na liczbę osób uratowanych przed śmiercią lub deportacją do obozów zagłady. Na liście do transportu znalazł się sam Rozenzweig z rodziną, który wedle relacji świadków nie chciał wypełnić rozkazów władz niemieckich w sprawie przygotowania wykazu osób przeznaczonych do deportacji. 1 czerwca 1942 r. wraz z rodziną stanął się na placu Zgody. Po publicznym spoliczkowaniu go przez Niemców na oczach zgromadzonych tam ludzi, skierowano go, wraz z rodziną, do transportu do obozu zagłady w Bełżcu¹⁷.

Na jego miejsce okupant znalazł osobę, która sprawnie przeprowadziła kolejne deportacje. Funkcję tę objął Dawid Gutter, przebywający na terenie getta krakowskiego od lata 1942 r. Nastąpiła reorganizacja Judenratu, co wiązało się ze zmianami personalnymi i innymi relacjami z okupantem. Opinie mieszkańców getta krakowskiego na temat funkcjonowania ostatniego, trzeciego składu Judenratu były zdecydowanie negatywne. Przewodniczącego opisywano w nich jako bliskiego współpracownika okupanta i – w odróżnieniu od poprzed-

¹⁴ AŻIH, 218/7, s. 5; por. I. Trunk, *Judenrat. The Jewish Councils in Eastern Europe Under Nazi Occupation*, New York 1972, s. 438; A. Löw, M. Roth, *Krakowscy Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945*, przekł. E. Kowynia, Kraków 2014, s. 40; M. Grądzka, *Przerwane dzieciństwo. Losy dzieci Żydowskiego Domu Sierot przy ul. Dietla 64 w Krakowie podczas okupacji niemieckiej*, Kraków 2012, s. 122; AŻIH, 301/2047, zeznanie Haliny Nelken, s. 1. Zdaniem Andrei Löw i Markusa Rotha, Marek Bieberstein wrócił do getta w lipcu 1942 r. i wraz z rodziną zamieszkał przy ul. Limanowskiego 13. Wkrótce potem miał znaleźć zatrudnienie w fabryce „Optima” jako pracownik biurowy. Informacja ta nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach; zob. A. Löw, M. Roth, *Krakowscy Żydzi...*, s. 154.

¹⁵ Por. M. Grądzka-Rejak, *Do wykonania niemieckich zarządzeń [w:] Z archiwów II wojny światowej. Anatomia nazizmu*, red. F. Musiał, Kraków 2016, s. 60–65 (przedruk).

¹⁶ Akcja „Reinhardt” – kryptonim niemieckiej akcji, której celem była zagłada Żydów na terenie GG i Bezirk Białystok. Dla jej potrzeb utworzono trzy ośrodki zagłady: w Bełżcu, Sobiborze i Treblince. Zorganizowana eksterminacja Żydów trwała od połowy marca 1942 r. do listopada 1943 r.; zob. D. Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Lublin 2017.

¹⁷ T. Pankiewicz, *Apteka w getcie krakowskim*, Kraków 2012, s. 111–112.

ników – niedbającego o dobro miejscowej społeczności żydowskiej. Znamy tylko parę przykładów jego interwencji u Niemców na wieść o planach likwidacji getta¹⁸. Gorliwe wykonywanie rozkazów okupanta nie zagwarantowało mu jednak bezpieczeństwa. Rola Guttera w planach niemieckich zakończyła się wraz ze zrealizowaniem powierzonych mu zadań. Zginął 14 grudnia 1943 r. w egzekucji na terenie obozu Płaszów, rozstrzelany wraz innymi niewygodnymi współpracownikami i świadkami zbrodni niemieckich przeprowadzanych w getcie krakowskim¹⁹.

Bardziej skomplikowane i niejednoznaczne były z kolei losy Żydowskiej Służby Porządkowej. Pracownicy Judenratu reprezentowali społeczność żydowską przed władzami niemieckimi, pełnili funkcję pośrednika, odpowiadając za organizację życia w zamkniętej dzielnicy, wyznaczali odpowiednie podatki, zarządzali funduszami przeznaczonymi na działalność samopomocową. To oni sprawowali władzę nad gettem egzekwując zarządzenia okupanta, bezpośrednim wykonawcą tych zadań była jednak policja żydowska. Jej funkcjonariusze byli widoczni na ulicach podczas brutalnych deportacji do ośrodka zagłady w Bełżcu. Widywano ich w towarzystwie pracowników Gestapo, kontrolowali ruch na ulicy, zwalczali drobną przestępczość w getcie i pilnowali bram wejściowych do zamkniętej dzielnicy od jej wewnętrznej części. Wykonywane przez nich obowiązki z dzisiejszej perspektywy można zaliczyć do mniej pozytywnie ocenianych przez społeczności żydowską. W wielu powojennych pracach o antysemickim wydźwięku formacja ta stała się symbolem kolaboracji z okupantem. Nie uwzględniano jednak jej specyfiki i zniuansowanych losów policjantów żydowskich w dobie dynamiki Holokaustu, a także indywidualnych postaw, chociaż na przestrzeni lat ukazało się już wiele publikacji na ten temat²⁰.

¹⁸ *Ibidem*, s. 180.

¹⁹ *Ibidem*, s. 44. Według Wilhelma Kranza egzekucję przeprowadzono latem 1944 r.; zob. Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu (dalej: OKŚZpNP), Ds. 38/67, t. 1, Śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych w obozie płaszowskim, s. 98; zob. też: M. Grądzka-Rejak, *Do wykonania niemieckich...*, s. 64–65.

²⁰ Zob. A. Weiss, *The Relations between the Judenrat and the Jewish Police* [w:] *Patterns of the Jewish Leadership in Nazi Europe, 1933–1945. Proceedings of the Third Yad Vashem International Historical Conference, April 4–7 1977*, red. I. Gutman, C.J. Haft, Jerusalem 1979, s. 201–218; B. Engelking, *Żydowska Służba Porządkowa* [w:] *eadem*, J. Leociak, *Getto warszawskie*, s. 194; A. Podolska, *Służba Porządkowa w getcie warszawskim w latach 1940–1943*, Warszawa 1996; A. Jarkowska-Natkaniec, *Jüdischer Ordnungsdienst in Occupied Cracow during the Years 1940–1945*, „Scripta Judaica Cracoviensia” 2013, t. 11, s. 147–160; A. Sitarek, „Otoczone drutem państwo”. *Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, Łódź 2015; K. Person, *Policjanci. Wizerunek Żydowskiej Służby Porządkowej w getcie warszawskim, 1940–1943*, Warszawa 2018.

Żydowska Służba Porządkowa i jej członkowie

Jednostki Żydowskiej Służby Porządkowej powstawały na przełomie lat 1940 i 1941 w prawie każdym getcie na terenie Generalnego Gubernatorstwa²¹. W dystrykcie krakowskim powoływano oddziały ŻSP w większych ośrodkach powiatowych, kolejno w Miechowie, Krakowie, Bochni, Brzesku, Nowym Sączu, Rzeszowie, Wolbromiu, Tarnowie, Bieczu, Bobowej, Gorlicach, Jasle, Korczynie, Krośnie, Żmigrodzie i Brzozowie²².

ŻSP kompetencyjnie podlegała Judenratowi i władzom niemieckim, choć w praktyce policjanci żydowscy wykonywali polecenia okupanta. Była to formacja zhierarchizowana, jej członkowie dzielili się na wyższych i niższych rangą funkcjonariuszy. Na jej czele stał komendant. W skład policji żydowskiej wchodziło od kilkudziesięciu do kilkuset funkcjonariuszy, w zależności od wielkości gminy żydowskiej, a następnie getta. W Bochni w skład policji żydowskiej wchodziło 23 porządkowych, w Rzeszowie 25, podczas gdy w Warszawie służyło w tej formacji aż 1700 osób²³. Praca w ŻSP miała zwykle charakter społeczny, nie pobierano za nią wynagrodzenia, wyjątkiem było getto łódzkie. Warunki przyjęcia do policji żydowskiej ustalał judenrat lub komendanci ŻSP. Zmieniały się one na przestrzeni kolejnych lat wojny.

W trakcie tworzenia struktur ŻSP swój akces zgłaszali często przedwojenni działacze społeczni, przedstawiciele inteligencji żydowskiej, osoby związane ze służbami mundurowymi lub wolnymi zawodami. Zwrot nastąpił już w połowie 1941 r. i kolejno w latach masowych akcji deportacyjnych przeprowadzanych w ramach akcji „Reinhardt”. Z czasem elementem systemu władzy w getcie coraz częściej stawały się łapówki²⁴: za wolność, zwalnianie z pracy, odwiedzin bliskich w zamkniętej dzielnicy czy też wpuszczenie na jej teren. Według Mendla Feichtala wejście do krakowskiego getta miało go kosztować ok. 3 tys. zł. Taką sumę miał bowiem wręczyć policjantowi żydowskiemu, który mu to umożliwił. Wszedł do getta w otoczeniu pracowników Baudienstu. Chłopiec przyjechał do Krakowa z Brzeska, skąd wysłała go matka na wieść o organizowanej przez Niemców akcji w tamtejszym getcie. Wrócił do matki po około dwóch tygodniach, utrzymanie się w getcie krakowskim było bardzo drogie ze względu m.in. na płatny protekcyjizm. W jego ucieczce uczestniczyli ponownie funkcjonariusze ŻSP. Wydarzenie to zapamiętał w następujący sposób:

[...] jeden OD wyprowadził mnie z polskim policjantem pod pozorem, że mnie prowadzą do komendantury, a tak naprawdę zaprowadził mnie na stację. Dało się im pieniądze i zegarek złoty. Jak długo mieliśmy pieniądze, mogliśmy się opłacać, oni się przecież także zarazili. Jeden katolik z naszego sklepu pojechał ze mną do Brzeska²⁵.

²¹ Nie zachowały się m.in. wzmianki na temat funkcjonowania ŻSP na Podhalu.

²² E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 215.

²³ *Ibidem*.

²⁴ K. Person, *Policjanci...*, s. 65.

²⁵ AŻIH, 301/609, Feichtal Mendel.

Był to czas, gdy wielu policjantów podjęło decyzję o wystąpieniu z ŻSP, a ich miejsce zaczęli zajmować inni, bardziej zdemoralizowani lub szukający sposobu na ocalenie siebie i najbliższych. Ich motywacje były różne, a postawy niejednoznaczne.

ŻSP w Krakowie oficjalnie funkcjonowała w latach 1940–1943, w rzeczywistości jednak niektóre osoby kontynuowały wykonywane przez siebie obowiązki w niemieckim obozie Płaszów do zakończenia II wojny światowej, gdzie zajmowały stanowiska więźniów funkcyjnych. Byli funkcjonariusze ŻSP, łącznie ok. 160 Żydów, zostali porządkowymi, kapo i blokowymi. Wybrano ich ze względu na kilkuletnie doświadczenie w sprawowaniu kontroli nad tłumem²⁶. Więźniowie potocznie nazywali ich odemanami lub policjantami żydowskimi, chociaż byli oni funkcyjnymi niższego lub wyższego szczebla w obozowej hierarchii. Ich zakres obowiązków nie był już ten sam, chociaż zachowano jakąś ciągłość w sprawowaniu władzy, co z kolei nie zaburzało dotychczasowej sieci kontaktów i wpływów. Stanowi to jednak odrębne zagadnienie.

Skład osobowy ŻSP w okupowanym Krakowie zmieniał się w kolejnych latach wojny. Wynikało to z jej dynamiki i postaw poszczególnych osób, które decydowały się na wystąpienie z ŻSP lub wstąpienie w jej szeregi. Zasadniczo historia tej formacji dzieli się na trzy okresy: 1940–1941 – od powstania ŻSP do utworzenia getta krakowskiego; 1941–1943 – działalność ŻSP w tzw. zamkniętej dzielnicy; i lata funkcjonowania niemieckiego obozu Płaszów 1942/1943–1945. Nie wiemy, poza rokiem 1940, ile osób służyło w tej formacji na przestrzeni wspomnianych okresów. Od września do grudnia 1940 r. liczba policjantów wzrosła trzykrotnie z 40 do 130 osób²⁷, co wynikało prawdopodobnie z przeprowadzonego w tym okresie naboru do ŻSP. Według jedynego zachowanego wykazu funkcjonariuszy ŻSP z 26 listopada 1940 r., w jej skład wchodziło wspomniane 130 osób w przedziale wiekowym od 19 do 53 lat²⁸. Nie zachowały się podobne dokumenty z kolejnych lat istnienia tej formacji porządkowej. We wspomnianym okresie byli to reprezentanci różnych grup społecznych: handlarze, księżowie, przedsiębiorcy, lekarze, z przeważającą liczbą przedstawicieli wolnych zawodów. Stanowili zatem elitę ówczesnej społeczności żydowskiej.

ŻSP, jak już wspomniałam, była formacją zhierarchizowaną, reprezentowaną przez komendanta i podległych mu wyższych i niższych rangą funkcjonariuszy. W krakowskim getcie była ona kolejno reprezentowana przez czterech komendantów: byłego kapitana Wojska Polskiego Aleksandra Chocznera (od

²⁶ A. Żbikowski, *Sąd Społeczny przy CKŻP. Wojenne rozliczenia społeczności żydowskiej w Polsce*, Warszawa 2014, s. 83; M. Grądzka-Rejak, *Kobieta żydowska...*, s. 18.

²⁷ „Gazeta Żydowska”, 10 IX 1940; *ibidem*, 3 XII 1940.

²⁸ *Ibidem*, 3 XII 1940; AŻIH, 313, 149/2/h, Sąd Społeczny (Obywatelski) przy CKŻP. 1946–1950, Sekretariat Sądu. Korespondencja ogólna. Sąd Społeczny przy CKŻWP. Wydział Zamiejscowy Rzeczników Oskarżenia w Krakowie, materiały ogólne, Protokół dochodzenia w sprawie pracowników krakowskiego Ordnungsdienstu, 20 I 1949 r., s. 1–2.

lipca do późnego lata 1940 r.), inżyniera chemika Józego Ringla (od późnego lata do października 1940 r.), przedwojennego ortodoksyjnego Żyda z zawodu szklarza Symchego Spire (od października 1940 r. do grudnia 1943 r.) i Wilhelma Chilowicza. Ten ostatni obowiązki te wykonywał w niemieckim obozie Płaszów²⁹.

Policjanta żydowskiego od pozostałych pracowników Judenratu odróżniało umundurowanie, składające się z granatowej czapki z daszkiem i opaski koloru żółtego z gwiazdą Dawida na prawym ramieniu z napisem „Jüdischer Ordnungsdienst”³⁰, jednolitych spodni i kurtek³¹. Siedziba ŻSP zmieniała się dość często, co było przede wszystkim związane z relokacją Żydów z jednej części miasta do drugiej. Znajdowała się ona kolejno w lokalach zlokalizowanych przy ulicach: Estery 6, Krakowskiej 41, Józefińskiej 14 i 37³². Pierwsze dwie znajdowały się na krakowskim Kazimierzu, w dawnej dzielnicy żydowskiej, pozostałe już na terenie krakowskiego getta. Ostatnia lokalizacja miała znaczenie strategiczne, budynek sąsiedował z placem Zgody – centralnym miejscem w getcie, skąd łatwiej było kontrolować jego mieszkańców.

Zakres obowiązków ŻSP również nie był jednakowy i zmieniał się na przestrzeni lat, podobnie jak pełniący tam służbę policjanci żydowscy. Od 1940 do 1941 r. odpowiadali oni głównie za porządek i bezpieczeństwo w dzielnicach Krakowa zamieszkałych przez Żydów, przede wszystkim w Podgórzu i na Kazimierzu. Patrolowali ulice, zwalczali drobną przestępczość, pełnili straż w instytucjach zajmujących się sprawami żydowskimi (tj. m.in. w Niemieckim Urzędzie Kwaterunkowym, Niemieckiej Komisji Przesiedleńczej, Judenracie i podległych imagedach), kontrolowali bieżące sprawy związane z egzekwowaniem kar, towarzyszyli Niemcom przy konfiskacie majątków, a także eskortowali Żydów do wyznaczonych przez nich miejsc, np. do Instytutu Zdrowia³³, do siedziby Gestapo przy ul. Pomorskiej czy do miejsca zbiórek przesiedleń-

²⁹ Zob. A. Jarkowska-Natkaniec, *Wymuszona współpraca czy zdrada...*, s. 143–203.

³⁰ „Gazeta Żydowska”, 10 IX 1940. Na przykład w getcie warszawskim na żółtej opasce dodatkowo znajdowały się informacje o dystynkcji i numerze służbowym policjanta. Na granatowej czapce widniał natomiast napis w języku polskim i niemieckim „Rada Żydowska w Warszawie, Służba Porządkowa”. Funkcjonariusze niższego szczebla zobowiązani byli ponadto do umieszczenia w widocznym miejscu wierzchniego ubrania numeru porządkowego; zob. B. Engelking, *Żydowska Służba Porządkowa...*, s. 276 (zob. w niniejszej pracy fot. 3 i 4, przedstawiające członków krakowskiej ŻSP w pełnym umundurowaniu).

³¹ Archiwum Fotografii Yad Vashem, 3958/19; *ibidem*, 1605/547.

³² A. Jarkowska-Natkaniec, *Jüdischer Ordnungsdienst...*

³³ Jesienią 1940 r. władze niemieckie przeprowadziły badania antropologiczne wśród ludności żydowskiej. Akcją tą kierował Oskar Brandt. Wyznaczono kontyngenty młodzieży przeznaczonej do przebadania, zwłaszcza dziewcząt i kobiet do badań ginekologicznych. ŻSP odpowiadała za doprowadzenie ich do budynku przy ul. Grodzkiej 64, gdzie znajdowała się główna siedziba Instytutu; zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej: AIPN GKŚZpNP), 455/12, t. 2, Akta w sprawie Oskara Brandta, Zeznania Mieczysława Pempera, s. 55; AIYV, O.62/476; M. Grądzka-Rejak, *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie (1939–1945)*, Kraków 2016, s. 209–211.

ców przy ul. Mogiłskiej. Nie zachowały się jednak relacje żydowskie o nadużywaniu władzy przez policjantów lub wykorzystywaniu ich przez Niemców do zastraszania żydowskich mieszkańców Krakowa³⁴. Udział ŻSP w akcjach skierowanych przeciwko Żydom był raczej sporadyczny ze względu chociażby na ograniczoną liczbę funkcjonariuszy. W tym czasie w stolicy GG przebywało kilkadziesiąt tysięcy osób pochodzenia żydowskiego, podczas gdy do ŻSP należało wtedy 130 policjantów. Prawdopodobnie nie wszyscy byli oddelegowani do tych zadań, bowiem w 1940 r. ŻSP podzielono na dwie grupy: zewnętrzną i wewnętrzną. Ich rola w życiu społeczności żydowskiej była nieznaczna, w powojennych relacjach przywoływano ich zwykle w związku z akcjami antyżydowskimi w Krakowie jako formację pomocniczą, np. przy rekwirowaniu majątku pozostawionego po przesiedlonych z miasta Żydach³⁵.

Reorganizacja ŻSP nastąpiła w marcu 1941 r. wraz z utworzeniem getta krakowskiego w Podgórzu. Znacznie poszerzył się wówczas zakres jej obowiązków. Policjanci dbali o porządek i bezpieczeństwo w zamkniętej dzielnicy, wchodząc w bliższą interakcję z mieszkańcami. Kontrolowali m.in. przestrzeganie godziny policyjnej czy zaciemnianie okien po zapadnięciu zmroku, a także odpowiadali za łapanki i blokady ulic w celu doprowadzenia osób zobowiązanych do stawienia się do przymusowej pracy³⁶. W kolejnych latach ich zadania koncentrowały się głównie na realizowaniu poleceń okupanta w ramach trwającej akcji „Reinhardt”. Szczególnym zdyscyplinowaniem i posłuszeństwem wobec władz niemieckich wykazywał się wspomniany już Symche Spira, narzucający swoim podwładnym zasady realizowania zadań wskazanych przez Niemców. Wśród mieszkańców getta krakowskiego budził on zrozumiały strach, porównywalny z tym, jaki wzbudzali niemieccy konfidenti i donosiciele. Do tego stopnia, że utrwalił się w ich pamięci jako ten, który znał niemal każdy zakamarek żydowskiej dzielnicy i nie wahał się wydawać okupantowi Żydów przebywających na „jego terenie” nielegalnie. To on brał udział w aresztowaniach Żydów ukrywających się w Krakowie na tzw. aryjskich papierach. Wedle relacji Izaaka Scheindlingera, Spira miał uczestniczyć w przesłuchaniu młodej kobiety zatrzymanej przez Gestapo pod zarzutem posiadania fałszywych dokumentów. Komendant OD miał jej zadać pytanie o znajomość katechizmu³⁷. Pomimo wyliczenia przez nią podstawowych przykazań kościelnych, Spira poinformował Niemca o jej ży-

³⁴ „Gazeta Żydowska”, 3 XII 1940.

³⁵ *Ibidem*, 10 IX 1940. Zdaniem Aleksandra Biebersteina, krakowska ŻSP składała się z czterech oddziałów: dewizowego, kryminalnego, politycznego i cywilnego; zob. A. Bieberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 2001, s. 165–166; AŻIH, 77, 78, 78, Wysiedlenia ludności z Krakowa. Wykaz osób skierowanych do Lubicza 27 II 1941 [r.], 15 III 1941 [r.] i 20 III 1941 r.; zob. również opis udziału ŻSP w przesiedleniach w: „Gazeta Żydowska”, 3 XII 1940; A. Jarkowska-Natkaniec, *Jüdischer Ordnungsdienst... O przebiegu przesiedlenia* zob. E. Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim*, Kraków 2014, s. 100–102.

³⁶ A. Bieberstein, *Zagłada Żydów...*, s. 53; T. Pankiewicz, *Apteka w getcie krakowskim*, Kraków 2012, s. 68; A. Jarkowska-Natkaniec, *Jüdischer Ordnungsdienst...*

³⁷ Por. M. Grądzka-Rejak, *Kobieta żydowska...*, s. 369.

dowskim pochodzeniu. Zapłaciła za to życiem. Z relacji Scheidlingera wynikało, że gdyby nie włączenie się do rozmowy Spiry, los dziewczyny byłby inny³⁸.

Zmiany zachodzące w ŻSP na przestrzeni kolejnych lat istnienia getta krakowskiego można zaobserwować chociażby na przykładzie zachowania Symchego Spiry, który ze skromnego, ortodoksyjnego Żyda „przeobraził się” w despotycznego komendanta. Bardzo dobrze oddają to słowa Jakuba Halperna:

[...] Spira był przedtem wierzącym Żydem, chasydem o długich pejsach. Jakim sposobem ten człowiek dostał się do władzy – pozostanie zawsze tajemnicą. Znamienne było przeobrażenie tego człowieka. Chodził po getcie ze szpicrutą, w niemieckich butach, w czapce z żółtym otokiem... Starał się naśladować Niemców w swoim sposobie zachowania³⁹.

Spira nie tylko gorliwie wykonywał polecenia okupanta, ale także bezwzględnie realizował swoje plany uniezależnienia się od Judenratu⁴⁰. Skorzystało na tym wielu jego podopiecznych. Zdobyli nie tylko lepszą pozycję wśród społeczności żydowskiej, ale także zaczęli się bogacić. Nie dotyczyło to oczywiście wszystkich funkcjonariuszy⁴¹. W opozycji do skorumpowanych kolegów pozostawali m.in. Dawid Liebling, Zygmunt Müller, Hersz Grüner, Mosec Feiler, Ignac Neiger i Leon Braun. Moses Feiler miał udzielać pomocy w sytuacjach zagrażających życiu, Ignac Neiger – ostrzegać przed mającymi nastąpić w getcie niemieckimi akcjami, Leon Braun wskazywany jest jako ten, który „nikomu nic nie zrobił”⁴², Dawid Liebling zaś wstąpił do ŻSP na polecenie konspiracji żydowskiej, do której należał⁴³. Sara Müller-Madej, nastoletnia dziewczyna mieszkająca w getcie, słusznie stwierdziła: „w OD utworzyły się dwa obozy, złych odemianów i dobrych”⁴⁴.

Bez wątpienia postać Symchego Spiry narzuca pewne wyobrażenie o funkcjonowaniu ŻSP jako brutalnej i bezwzględnej formacji porządkowej w getcie krakowskim. Kwestia jego zaangażowania w akcje antyżydowskie wynikała z jego osobowości i chęci usamodzielnienia się formacji, którą dowodził. Zadanie to udało mu się zrealizować, a reprezentowany przez niego stosunek do władz niemieckich przesunął na dalszy plan członków Judenratu i innych policjantów żydowskich. Relacje Spiry z przewodniczącym Judenratu Arturem

³⁸ AŻIH, 301/824, Relacja Izaaka Scheindlingera, s. 6–7.

³⁹ AIYV, O.3/691, Relacja Jakuba Halpera, s. 4.

⁴⁰ Symche Spira (ur. 3 XII 1896 r.) – przedwojenny ortodoksyjny Żyd, z zawodu szklarz. Według Michała Weichert, przewodniczącego Żydowskiej Samopomocy Społecznej, Spira przed utworzeniem ŻSP pracował jako porządkowy w siedzibie Judenratu przy ul. Krakowskiej 41; AŻIH, 302/25, Relacja Michała Weichert, cz.1, k. 197.

⁴¹ Bundesarchive, B 162/1974, Zeznanie Leiba Schindela, s. 1453; A. Bieberstein, *Zagłada Żydów...*, s. 190.

⁴² AIYV, O.62/47, k. 5.

⁴³ Zob. A. Jarkowska-Natkaniec, *Powojenne procesy członków Jüdischer Ordnungsdienst w okupowanym Krakowie. Casus Dawida Lieblinga*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2014, nr 4, s. 97–114.

⁴⁴ S. Müller-Madej, *Dziewczynka z listy Schindlera. Oczami dziecka*, Kraków 2001, s. 30.

Rosenzweigiem przerodziły się w otwarty konflikt. Nie wiemy zbyt wiele na temat innych porządkowych, którzy przyjęli różne postawy wymykające się spod narzuconego przez Spirę porządku⁴⁵.

Szczególny zwrot w zachowaniu policjantów żydowskich nastąpił w czerwcu i październiku 1942 r., gdy władze niemieckie narzuciły ŻSP uczestnictwo w akcjach deportacyjnych do ośrodka zagłady w Bełżcu. Podobnie jak na terenie innych gett, doprowadzali oni na plac Zgody – krakowski Umschlagplatz, a następnie do stacji kolejowej w Płaszowie osoby przeznaczone do wysiedlenia. Przeprowadzali rewizje w mieszkaniach, wyszukiwali ludzi zobowiązanych do stawienia się na placu zbiórki. Wielu członków ŻSP uległo w tym czasie demoralizacji. Świadkowie tych wydarzeń wskazywali na ich brutalność, łapówkarstwo i pogardliwy stosunek do mieszkańców getta⁴⁶. Nie można jednak demonizować tej formacji, a także stygmatyzować wszystkich jej członków, jako osób jednakowo zdemoralizowanych i szkodzących Żydom. Do ŻSP należeli też policjanci cieszący się dobrą opinią wśród mieszkańców getta, wykazujący więcej empatii podczas selekcji i biorący udział w kontaktowaniu się z ich najbliższymi, przebywającymi z więzieniu. Podczas akcji deportacyjnych szukano schronienia bezpośrednio w lokalach zamieszkałych przez rodziny policjantów żydowskich. Funkcję taką miało spełniać trzypokojowe mieszkanie przy ul. Józefińskiej 29, zajmowane przez Müllerów, Rottersmanów i Neigerów oraz Ignacego Brawę. Stella Müller-Madej pisała: „było u nas wiele obcych osób, nie wiem skąd się wzięli. Jednak dom OD gwarantował jakąś ochronę”⁴⁷. Policjanci żydowscy byli przede wszystkim ważnym źródłem informacji o bieżącej sytuacji, zwłaszcza w przeddzień nadchodzących akcji antyżydowskich. Znane jest też nazwisko policjanta, który uratował Michała Weichertą i jego rodzinę od deportacji do Bełżca w październiku 1942 r. Niepowodzeniem skończyły się bowiem wcześniejsze zabiegi Weicherty o uzyskanie pozwolenia na pozostanie w getcie. O jego dalszym losie zadecydowała niespodziewana reakcja jednego z funkcjonariuszy ŻSP, o nazwisku Silberman⁴⁸.

O protekcję ŻSP zabiegano najbardziej, uważano ją bowiem za szczególnie wartościową, członkowie policji stanowili nową elitę w getcie krakowskim i przez to postrzegani byli jako wpływowi⁴⁹. Przekonano się o tym zwłaszcza

⁴⁵ AŻIH, 302/25, Pamiętnik Michała Weicherty, s. 197.

⁴⁶ Zob. m.in. AŻIH, 301/2048, Relacja Sabiny Mirowskiej, s. 6; AIYV, O.62/47, Relacja Izaaka Scheidlingera, s. 5; T. Pankiewicz, *Apteka w getcie...*, s. 161; M. Grynberg, M. Goldberg, *Ocaleni z XX wieku. Przez nas nikt już nie opowie, najwyżej nas przeczyta...*, Warszawa 2012, s. 309 (rozmowa Mikołaja Grynberga z Marcelem Goldbergiem); B. Ferber-Salz, *And the Sun Kept Shining...*, Nowy Jork 1980, s. 67. O stosowaniu przez policję żydowską przemocy pisał także w swoich okupacyjnych wspomnieniach Józef Bau (*idem*, *Czas zbęszczania. Wspomnienia z czasów drugiej wojny światowej*, Tel Awiw 1990).

⁴⁷ S. Müller-Madej, *Dziewczynka z listy Schindlera. Lata powojenne*, cz. 2, Kraków 2001, s. 53, 61.

⁴⁸ AŻIH, 302/25, Pamiętnik Michała Weicherty, cz. 2, s. 60.

⁴⁹ T. Pankiewicz, *Apteka w getcie krakowskim...*, s. 248; zob. A. Jarkowska-Natkaniec, *Żydowska Służba Porządkowa w okupowanym Krakowie. Nowa elita...*

w marcu 1943 r., gdy aktywnie uczestniczyli w likwidacji dzielnicy żydowskiej. Kontakt z policjantami żydowskimi był bardzo cenny, chociaż ryzykowny. Ich możliwości jednak – wbrew powszechnemu przekonaniu – były wówczas bardzo ograniczone. Łapówki tzw. policjantom granatowym miał wręczać m.in. Hersz Grüner, w zamian za swobodne opuszczanie getta przez konkretne osoby. Grüner przekazywał także przebywającym w więzieniu Żydom paczki od rodziny i bliskich. Zrezygnował z funkcji porządkowego w trakcie likwidacji żydowskiej dzielnicy, aby móc bezpiecznie przeprowadzić syna do Zwangsarbeitslager (ZAL) Płaszów⁵⁰. Pozwolenie na opuszczenie getta uzyskało wówczas 25 dzieci prominentnych mieszkańców getta, w tym policjantów żydowskich i pracowników Judenratu⁵¹. Dzięki pomocy jednego z porządkowych do kolumny żon policjantów przedostała się wtedy m.in. Hanka Kornfeld⁵².

Postawy funkcjonariuszy ŻSP były w tym czasie zróżnicowane. Mieszkańcy getta krakowskiego dostrzegali wśród niektórych policjantów większą brutalność, przekupstwo i serwilizm. Zarzucano im m.in. wskazywanie władzom niemieckim do września 1943 r. kryjówek Żydów ukrywających się na terenie getta⁵³. W konsekwencji doprowadziło to do wykluczenia policjantów żydowskich ze wspólnoty ofiar, choć w rzeczywistości władza ŻSP była ograniczona, a najgorliwsi policjanci zostali zamordowali 14 grudnia 1943 r. na polecenie Wilhelma Kundego, kierownika referatu żydowskiego KdS Kraków⁵⁴. Pozostali zajęli stanowiska funkcyjne w niemieckim obozie Płaszów, gdzie do 1 stycznia 1944 r. byli porządkowymi, kapo czy blokowymi, stając się częścią nowego systemu władzy. Do ich zadań należała kontrola nad konkretną częścią obozu Płaszów – przemysłową lub mieszkalną. W skład części przemysłowej wchodziły zakłady konfekcyjne Madritscha (szyjące mundury dla wojska) oraz warsztaty: ślusarski, tapicerski, stolarski, elektryczny, mechaniki samochodowej, kuśnierski, szewski, krawiecki, papierniczy i drukarnia⁵⁵.

Zachowanie policjantów żydowskich w getcie krakowskim, a następnie w niemieckim obozie Płaszów, stało się jednym z elementów powojennej i ogólnokrajowej dyskusji o współudziale tej formacji w zbrodniach niemieckich. Ambiwalentny stosunek do postaw tych osób związany był nie tylko z krązą-

⁵⁰ Umieścił chłopca w fabryce szczotek na terenie obozu i przeżył on do końca wojny; AŻIH, 301/410, Relacja Marceliego Grünera, k. 1–2.

⁵¹ *Ibidem*, 310/188, Relacja Mili Hornik, Zeznanie Scheinbacha; AIPN GK, 196/43, Akta w sprawie karnej Amona Götha, k. 191; M. Grądzka, *Przerwane dzieciństwo...*, s. 156.

⁵² AŻIH, 301/502, Relacja Hanka Kornfeld.

⁵³ AIYV, 0.62/146, k. 35; AŻIH 302/25, Pamiętnik Michała Weichert, s. 341–342.

⁵⁴ KdS – komendanci policji oraz służby bezpieczeństwa (Befehlshaber der Sicherheitspolizei und des SD – BdS i Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes – KdS); R. Kotarba, *Nazistowski obóz w Płaszowie 1942–1945*, Warszawa 2009, s. 72; A. Jarkowska-Natkaniec, *Jüdischer Ordnungsdienst...*; A. Żbikowski, *Sąd Społeczny przy CKŻP. Wojenne rozliczenia społeczności żydowskiej w Polsce*, Warszawa 2014, s. 83

⁵⁵ Więcej na ten temat zob. A. Jarkowska-Natkaniec, *Operating Against the Individual. The Structures of Power in the Plaszow Concentration Camp* (tekst przygotowywany do druku).

cymi na ich temat pogłoskami, ale również widoczny był w publikacjach ukazujących się na fali Marca 1968 i w latach następnych⁵⁶. Piętnowano przede wszystkim postawę policjantów żydowskich. Przekaz ten był wzmocniony licznymi relacjami na temat brutalnej działalności konfidentów żydowskich. W wypadku Krakowa przerodziło się to w zmitologizowaną historię o niezwykłej grupie osób związanych z Maurycym Diamantem, nazywanej od jego nazwiska siatką Diamanta. W efekcie utrwalił się w pamięci krakowian wizerunek niebezpiecznej grupy żydowskich konfidentów Gestapo, zagrażającej nie tylko Żydom ukrywającym się po tzw. aryjskiej stronie, ale także odpowiedzialnej za dekonspirację lokalnej konspiracji, co dalece odbiegało od prawdy.

Tzw. siatka Diamanta w okupowanym Krakowie i jej wizerunek

Do członków wspomnianej grupy najczęściej zaliczano Maurycego Diamanta. Juliana Appla, Salomona Weininger, Aleksandra Förstera, Stefanię Brandstätter, Martę Puretz, Lejzora Landau, Ignacego Taubmana, Jakuba Selingera, Szymona Spitz, Mojżesza Brodmana i Mojżesza Białobrodę⁵⁷. Niemcy korzystali z ich usług w określonych okolicznościach (deportacje, likwidacje gett, wyszukiwanie ukrywających się Żydów itd.). Były to osoby, które dzięki tej działalności ocalały nie tylko własne życie, ale również swoich najbliższych, np. przez zorganizowanie przy pomocy Niemców wyjazdu do Budapesztu w 1943 r.⁵⁸ Łączyło ich pochodzenie, przebywanie w tych samych lokalach przeznaczonych dla agentów Gestapo (przy ulicach: Sławkowskiej 6, Zyblikiewicza 22 i Mikołajskiej 6) i kontakt z tymi samymi funkcjonariuszami władz niemieckich, tworzyli zatem powiązaną ze sobą sieć społeczną. Na podstawie powojennych ustaleń można wnioskować, że na około 800 do 1000 agentów gestapo działających na terenie okupowanego Krakowa, tylko ok. 20 było Żydami. Naiwne wydaje się zatem przypisywanie udziału w tych wydarzeniach głównie żydowskim konfidentom⁵⁹.

Informacje na temat aktywności konfidentów żydowskich w okupowanym Krakowie rzadko były znane mieszkańcom getta krakowskiego i więźniom

⁵⁶ M.in. R. Gontarz, *Samotni wśród współbraci*, „Kurier Polski”, 29 III 1968; A.W. Wysocki, *W obronie pamięci bohaterów getta*, „Kurier Polski”, 13–15 IV 1968. Wiele spisanych po wojnie wspomnień dotyczących Krakowa znajduje się w zbiorach Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej oddział w Krakowie i w Archiwum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego „Sowiniec” w Krakowie. Niektóre z nich wykorzystałam do przygotowania niniejszego artykułu.

⁵⁷ Wojenne losy tych osób szczegółowo omówiłam na kartach książki A. Jarkowska-Natkaniec, *„Wymuszona współpraca czy zdrada?”...*

⁵⁸ Historia m.in. Marty Puretz, Jakuba Selingera, Salomona Weininger, Juliana Appla czy Stefani Brandstätter.

⁵⁹ L. Gondek, *Polska karząca 1939–1945. Polski wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988, s. 114; zob. też Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (dalej: AIPN Kr), 075/1 t. 1–15.

niemieckiego obozu Płaszów. Najbardziej obawiano się tam Spitzza, Brodmana i Selingera – zarzucano im donosicielstwo, szpiegostwo, współpracę z władzami niemieckimi i wydawanie im Żydów. Spitzza oskarżano o udział w przesiedlaniu Żydów poza Kraków w latach 1940–1941 poprzez przygotowywanie list osób przeznaczonych do przesiedlenia. Wiele wskazywało też na to, że brał udział w tym procederze kierując się względami finansowymi. Brodman miał z kolei donosić na Żydów ukrywających się na terenie getta, zwłaszcza podczas jego likwidacji⁶⁰. Większe zagrożenie dostrzegano w zachowaniu komendantów żydowskich: Symchego Spiry i Wilhelma Chilowicza, których spotykano na co dzień. Konfidenti stanowili największe zagrożenie w trakcie trwania akcji „Reinhard”, a zwłaszcza w ostatnim jej etapie. Bardziej ambiwalentny stosunek miano natomiast do Förstera, Taubmana i Landaua, zwłaszcza aktywność tego ostatniego jest niejednoznaczna. Oskarżenia o współpracę z władzami niemieckimi wynikały przede wszystkim z jego kontaktów z Wilhelmem Kunderą z referatu żydowskiego KdS Kraków⁶¹. Förster miał również odegrać ważną rolę podczas akcji deportacyjnej Żydów do Bełżca w czerwcu 1942 r., podczas której osobiście angażował się w udzielanie pomocy osobom przeznaczonym do wywózki⁶².

Z kolei zarzuty postawione Marcie Puretze okazały się niezgodne z prawdą i oparte na niewiarygodnych źródłach. W powojennej literaturze utrwalił się wizerunek Puretze, konfidentki Gestapo zaangażowanej w działalność denuncjatorską po aryjskiej stronie. Z treści zachowanych raportów wynikało, że podstawą do wysuwania takich wniosków było jej swobodne poruszanie się po Krakowie i mieszkanie poza terenem krakowskiego getta. Dodatkowo powtarzano plotki o jej romansie z prominentnym Niemcem. Motyw romansu Żydówki z niemieckim oficerem wyłaniał się jednak z wielu okupacyjnych opowieści. W przypadku tej osoby krytyczna analiza dokumentów różnej proveniencji na jej temat pozwoliła mi na wysnucie tezy o niewielkiej szkodliwości jej działalności względem mieszkańców okupowanego Krakowa. Zarzuty o współpracę Puretze z władzami niemieckimi formułowało kilka osób: Marian Febr i siostry Jasińskie. Ich relacje nie były jednak do końca spójne. Jest mało prawdopodobne, aby pozostawała na usługach krakowskiego Gestapo⁶³.

⁶⁰ Wojenne losy tych osób szczegółowo omówiłam na kartach książki „Wymuszona współpraca czy zdrada?”...

⁶¹ Więcej informacji na ten temat w artykule: A. Jarkowska-Natkaniec, *On the So-called “Diamant Network”: The Activities of Jewish Undercover Agents in Occupied Kraków in Relation to the Polish Underground*, „Yad Vashem Studies” 2018, nr 46-1, s. 73–102.

⁶² T. Pankiewicz, *Apteka w getcie krakowskim*, Kraków 2014, s. 51.

⁶³ Zob. A. Jarkowska-Natkaniec, *Konfidenti żydowscy. Wokół przypadków kolaboracji Żydów w stolicy Generalnego Gubernatorstwa* [w:] *Jak się rodzi zło? Sprawcy, wykonawcy, pomocnicy*, red. A. Bartuś, 2018, s. 145–165. Historię Marty Puretze odtworzyła także A. Kasznik-Christian w przygotowywanym do druku artykule *Sprawa Marty Puretze domniemanej agentki gestapo z krakowskiego getta*. Serdecznie dziękuję autorce za udostępnienie wersji drukowanej tekstu. Uzyskała ona bowiem dostęp do nieznanych dokumentów w Archives Nationales w Paryżu,

Losy osób zaliczanych do tzw. siatki Diamanta były bardzo złożone, a postawy niejednoznaczne. Każdy z konfidentów czy gorliwych policjantów żydowskich udzielił pomocy co najmniej kilku osobom, inni nawiązali kontakt z konspiracją. Postaram się to przedstawić na podstawie historii wybranych osób, których działalność w okupowanym Krakowie różniła się ze względu na charakter współpracy i powojenne oceny. Wiele kontrowersji wzbudzała np. aktywność Juliana Appla, Aleksandra Förstera i Jakuba Selingera, chociaż to Maurycy Diamant, nazywany również Józefem Diamantem *vel* Grochowskim bądź Marianem Diamantem *vel* Domańskim⁶⁴, stał się legendą jeszcze za życia. Pomimo niewielu źródeł, to jednak jego nazwisko najczęściej wymieniano w kontekście niebezpiecznych agentów krakowskiego Gestapo⁶⁵.

Kontrowersje wzbudzała postawa Juliana Appla, występującego pod nazwiskiem Jerzy Korczyński ps. „Julek”⁶⁶, podejrzewanego o działalność denuncjatorską skierowaną głównie przeciwko Żydom i członkom krakowskiej konspiracji. Wiele osób w krakowskim getcie powtarzało: „Wiadomem mi było, że Appel był postrachem ukrywających się Żydów w mieście. Słyszałem o kilku wypadkach wykrycia przechowywujących się Żydów przez Appla i oddania ich w ręce gestapo. Nazwisk tych ludzi podać nie potrafię”⁶⁷. Zdaniem Maurycego Perlmana, konfident ten miał zadenuncjować łącznie 15 osób⁶⁸. Nie są znane dokładne okoliczności nawiązania przez niego współpracy z władzami niemieckimi. Prawdopodobnie nastąpiło to jesienią 1942 r., wkrótce po deportacji październikowej i śmierci jego ojca w obozie zagłady w Bełżcu. Appel miał uniknąć deportacji ukrywając się w zakładzie Domu Ubogich im. Ludwika i Anny Helclów w Krakowie, w którym od poprzedniego roku znajdowała się filia więzienia Montelupich dla kobiet. W jednej z powojennych wersji znalazł tam schronienie właśnie dzięki protekcji Gestapo⁶⁹.

O współpracy Appla z władzami niemieckimi wiedziała zarówno polska, jak i żydowska konspiracja. Władysław Boczoń ps. „Pantera” rozpracowywał

obalając konfidencką działalność Purtz korzystając z akt postępowania karnego prowadzonego przez polski, węgierski i francuski wymiar sprawiedliwości.

⁶⁴ AIPN GKŚZpNP, 174/670, teczka nr 5.

⁶⁵ *Ibidem*; A. Jarkowska-Natkaniec, *On the So-called “Diamant Network”*

⁶⁶ S. Dąbrowa-Kostka, *W okupowanym Krakowie...*, Warszawa 1972, s. 106; AIPN Kr, 01476/141/3, Sprawozdanie szefa kontrwywiadu [Władysława Boczonja ps. „Pantera”] za czas od 1 III do 10 IV 1943 [r.], s. 75. Więcej o działalności „Pantery” zob. K. Panz, *Powiat nowotarski [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018, s. 319.

⁶⁷ AIPN Kr, 502/3526, Akta w sprawie karnej przeciwko Julianowi Applowi, Zeznanie Edmunda Stulbacha, s. 6.

⁶⁸ *Ibidem*, 010/6680, Akta w sprawie karnej przeciwko Julianowi Applowi, Zeznanie Maurycego Perlmana, s. 11; por. AŻIH, 303/XX/553, Centralna Żydowska Komisja Historyczna przy CKŻP. 1944–1947, Kraków, WŻKH, Wypisy z relacji (zeznań) w sprawie SS-Sturmabführera Willego Haasego, s. 12.

⁶⁹ AIPN Kr, 502/3526, Akta w sprawie karnej przeciwko Julianowi Applowi, Zeznanie Romana Lewingera, s. 6.

go jako niebezpiecznego zawodowego szpicla krakowskiego Gestapo⁷⁰. Próbę zlikwidowania konfidenta podjęli w 1943 r. członkowie Żydowskiej Organizacji Młodzieży Chalucowej (ŻOMCh), ale Appel zdołał przeżyć. Przyczyn nieudanej akcji mogło być kilka. W grudniu 1942 r. Gestapo aresztowało wielu członków tej organizacji, za co – wedle paru powojennych relacji – on ponosił odpowiedzialność⁷¹. Wobec tego ŻOMCh była osłabiona, a sam Appel miał być dobrze zorientowany w jej strukturach i metodach pracy. Z relacji żydowskich konspiratorów Sztulbacha i Krischera wynikało bowiem, że do 1943 r. Appel był członkiem żydowskiej organizacji konspiracyjnej współpracującej z PPR⁷².

Większość informacji na temat działalności Appla pochodzi jednak z powojennych relacji i zeznań, gdyż w opinii społecznej nazwisko Appel było jednoznacznie kojarzone z konfidentem Gestapo. Zachowało się niewiele raportów z okresu jego współpracy z władzami niemieckimi, w tym autorstwa Władysława Boczonja. Kolejnym jest sprawozdanie z 24 października 1944 r. Dowiadujemy się w nim o konkretnych przewinieniach Appla i innych jego współpracowników. Interesujące są jednak powody uznania za konfidentkę Janiny Popówny, wpisujące się niejako w stereotypowe wyobrażenie nie tylko Żydów, ale także agentów Gestapo. Czytamy w nim:

Jak świadczy fotografia ta ostatnia [Janina Popówna – A.J.-N.] bardzo podobna do Żydówki (dołączam dwa zdjęcia tejsze, które należy zwrócić po zrobionym użytku). Poleca się rozpoznanie wyżej wymienionych podejrzanych przy uwzględnieniu fotografii, rozpoznać w szeregu AK wiadomości o podejrzeniach zabrania materiałów dowodowych, które by stwierdziły pracę na rzecz gestapo. Zabranie dokładnych generalii obu podejrzanych, ustalenia czy Popówna jest zarazem Żydówką – patrz zdjęcie⁷³.

Jak w przypadku innych konfidentów żydowskich nieznane są dokładne okoliczności śmierci Appla. Zginął w sierpniu lub wrześniu 1944 r., prawdopodobnie został zastrzelony przez Niemców. Taka wersja wydarzeń utrwaliła się wśród mieszkańców okupowanego Krakowa. Powtarzano, że podzielił on los innych niewygodnych współpracowników władz niemieckich zlikwidowanych jesienią w 1944 r. w trakcie kilku akcji zorganizowanych przez funkcjonariuszy Gestapo. O tych wydarzeniach informowano także na łamach prasy konspiracyjnej⁷⁴. Appel wojnę jednak przeżył, podobnie zresztą jak jego matka i bracia,

⁷⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Biuro Udostępniania (dalej: AIPN BU), 01476/141/3, Sprawozdanie szefa kontrwywiadu..., s. 75.

⁷¹ W relacjach innych członków krakowskiego ŻOMCh nie ma jednak wzmianek o zaangażowaniu Appla w tę sprawę.

⁷² AIPN Kr, 502/1061, Akta w sprawie Jakuba Selingera, Zeznania Edmunda Sztulbacha i Henryka Krischera, s. 4–5, 225.

⁷³ Raport z 22 X 1940 [r.] „Bolesław” podpisany przez Stawarza.

⁷⁴ Między innymi za pośrednictwem „Małopolskiej Agencji Prasowej” – w 34 numerze wydanym we wrześniu 1944 r. napisano o aresztowaniach członków tzw. siatki Diamanta, przeprowadzonych przez Gestapo, gdyż – jak zaznaczono – „widocznie nie byli [im] już potrzebni”; „Małopolska Agencja Prasowa”, 15 IX 1944, nr 34, s. 5.

o których bezpieczeństwo troszczył się przez cały okres okupacji⁷⁵. W Stanach Zjednoczonych widziano później m.in. Rozalię Appel⁷⁶. Wiele komunikatów zamieszczanych na łamach prasy konspiracyjnych było zdezaktualizowanych lub opartych na zasłyszanych na mieście pogłoskach – tak było chociażby w przypadku treści dotyczących konfidentów żydowskich i ich aktywności. Jedna z nich głosiła, że na jego usługach byli inni konfidenti, w tym Roman Kiełtyka, skazany po wojnie na karę śmierci za współpracę z władzami niemieckimi⁷⁷. Antoni Sokołowski po kilku miesiącach od pierwszego przesłuchania w sprawie Józefy Dobrowolskiej przypomniał sobie z kolei o udziale Appla w aresztowaniach w Krakowie podczas okupacji:

Będąc w więzieniu na Montelupich dowiedziałem się od siedzących razem ze mną, że sprawcami ich aresztowania był znany konfident A[p]pel i pewna wysoka kobieta w okularach, blondynka, której nazwiska jednak nie znali. Gdy podałem rysopis podejrzanej, więźniowie Ci oświadczyli na tej podstawie, że była on konfidentką A[p]pla. Szereg tych więźniów opowiadał mi, że [...] był zaproszony przez tę kobietę do cukierni i tam zostali aresztowani. Nazwisko tej kobiety i A[p]pla łączyli więźniowie także z aresztowaniem ich przez gestapo na rzucenie bomby na placu Szczepański[m]⁷⁸.

Wojnę przeżyli także Stefania Brandstätter, Ignacy Taubman, Marta Puertz i Jakub Selinger. Wszyscy uciekli z kraju w 1943 lub 1944 r. Przed oblicze polskiego wymiaru sprawiedliwości trafili Selinger i Taubman. Postępowanie karne przeciwko pozostałym osobom zostało umorzone ze względu na brak postępów w śledztwie lub zakończone z powodu niewystarczających dowodów w sprawie. Proces przeciwko Taubmanowi i Selingerowi toczył się przed Specjalnym Sądem Karnym. W 1946 r. Taubmana uniewinniono, a w 1949 r. postanowiono ponowne rozpatrzenie dowodów w sprawie przed Sądem Okręgowym w Krakowie. Taubman wyjechał do Francji, a następnie do Australii. Sąd Administracyjny 26 sierpnia 1949 r. zawiesił postępowanie. Opinie świadków o jego wojennej działalności są zróżnicowane, od oskarżeń o współpracę z okupantem do świadectw o zaangażowaniu Taubmana w ratowanie swojej rodziny i kontaktach z polskim podziemiem. Znane są przypadki wspierania przez niego więźniów niemieckiego obozu Płaszów, m.in. dostarczał im żywność, jak również pogłoski o rozpracowywaniu osób związanych z konspiracją żydowską działającą na terenie obozu⁷⁹.

Trudno określić rodzaj współpracy Taubmana z władzami niemieckimi, zwłaszcza przy organizowaniu fałszywych węgierskich dokumentów dla siebie i rodziny oraz faktu kolportowania prasy konspiracyjnej od 1943 r., o czym

⁷⁵ AIPN Kr, 301/4128, Relacja Jana Ideca, s. 1.

⁷⁶ *Ibidem*, 502/3526, Akta w sprawie karnej przeciwko Julianowi Applowi, Zeznanie Wilhelma Kranza, s. 103.

⁷⁷ *Ibidem*, 502/306, Akta w sprawie Romana Kiełtyki, s. 3

⁷⁸ *Ibidem*, 502/190, s. 12.

⁷⁹ Zob. A. Jarkowska-Natkaniec, *Wymuszona współpraca czy zdrada?...*, s. 350–358.

wspominał żołnierz krakowskiego AK Władysław Śliwiński⁸⁰. Taubman potrzebował wpływowych znajomości przy ucieczce z Płaszowa, gdzie trafiła jego żona i syn, a następnie po złapaniu i uwolnieniu się z rąk komendanta tego obozu, Amona Götha. Jego historia dowodzi jedynie niejednoznaczności postaw i zachowań w czasie Zagłady.

Mniej wątpliwości wzbudzała podczas II wojny światowej działalność Jakuba Selingera. Jego współpraca z krakowskim Gestapo opierała się trochę na innych zasadach niż Juliana Appła, chociaż podobnie jak on był dobrze znany mieszkańcom krakowskiego getta oraz lokalnej polskiej i żydowskiej konspiracji. Do końca 1943 r. miał współpracować z policją żydowską, wątek tej pojawiał się także w odniesieniu do Aleksandra Förstera, co nie znalazło potwierdzenia w źródłach. W przypadku Selingera natrafiamy na więcej informacji o jego kontaktach ze środowiskiem polskich konfidentów. Ważną rolę odegrała także jego ówczesna małżonka, młodsza o 11 lat Róża Feingold, według Tadeusza Pankiewicza odpowiedzialna za podsłuchiwanie rozmów Niemców⁸¹. W getcie krakowskim krążyły różne plotki na temat Selingera, powodujące, że obawiano się go jeszcze bardziej. W pamięci mieszkańców zamkniętej dzielnicy utrwaliło się przekonanie, że pracował jako konfident przy Komendzie Ochrony Dewizowej – Urzędu Pościgu Celnego przy ul. Sarego 2, obejmującej swoich zasięgiem całe GG. Zadaniem Selingera miało być wykrywanie i zwalczanie nielegalnej działalności handlowej⁸². Zachowały się relacje osób twierdzących, że rozpoczął tę działalność już w 1940 r., co z kolei nie zgadzałoby się z teorią, że jego aktywność i współpraca z Niemcami w getcie zaczęła się co najmniej dwa lata później, przy okazji prowadzenia przez niego tamże sklepu monopolowego. Według zeznań Maxa Kwasta, tłumacza w krakowskim Gestapo, nastąpiło to dopiero w 1943 r.⁸³

Trudno odnieść się z kolei do podawanych przez świadków informacji na temat miejsca pobytu Selingera po likwidacji getta krakowskiego w marcu 1943 r. Niektóre z nich wzajemnie się wykluczały, jak to było w przypadku mieszkania przy ul. Paulińskiej 22, lokalu przeznaczonego dla niemieckich agentów. Plotkę tę zdementowała Michalina Grochowska, dozorczyń kamienicy przy ul. Paulińskiej 22. Jej zdaniem Jakub Selinger nie mieszkał i nie był tam zameldowany podczas okupacji. Lokatorami mieli być wówczas Diamant i Gruner z małżonką, a także inni żydowscy konfidenti⁸⁴.

Pod adresem Selingera padają także zarzuty o składanie raportów do Gestapo o sytuacji w getcie i donosów do władz niemieckich. Oskarżył go o to między innymi Henryk Goldberg⁸⁵. Henryk Mischel twierdził, że „w getcie kra-

⁸⁰ *Ibidem*, s. 355.

⁸¹ T. Pankiewicz, *Apteka w getcie krakowskim...*, s. 74–76.

⁸² AIPN Kr, 502/1061, Akta w sprawie Jakuba Selingera, s. 21, 35, 42, 67, 98.

⁸³ *Ibidem*, s. 67.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 36.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 21–22.

krakowskim był znany jako donosiciel [...] zwany Mośkiem. Obawiali się go także Polacy”⁸⁶. W obawie przed dalszymi konsekwencjami aktywności Selingera, krakowska ŻOMCh podjęła decyzję o likwidacji niebezpiecznego konfidenta. Z niewyjaśnionych powodów wyrok nie został wykonany. Powtarzano wtedy w getcie krakowskim, że pojawiał się w towarzystwie Niemców lub policjantów żydowskich, a po mieście poruszał się dorożką. Czy tak było naprawdę? Nie wiadomo. Atrybuty władzy i wysoki status materialny często po wojnie przypisywano żydowskim konfidentom wedle stereotypowego wyobrażenia o Żydach, paradoksalnie nieczęsto miało to miejsce w przypadku polskich konfidentów działających w Krakowie⁸⁷.

W 1943 r. Selinger wyjechał na Węgry, w Budapeszcie przebywał do końca 1944 r. Następnie opuścił ten kraj i wyjechał do Bratysławy. Dwa lata później Ministerstwo Sprawiedliwości wystosowało przeciwko niemu akt oskarżenia, a przy współudziale krakowskiego oddziału Żydowskiej Komisji Historycznej rozpoczęto procedurę ekstradycji Selingera z Czechosłowacji. W 1947 r. prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie postawiła mu zarzut współpracy z władzami niemieckimi zgodnie z ustaleniami artykułów 1 i 2 Dekretu z 31 sierpnia 1944 r. Wyrokiem Sądu został skazany na karę śmierci, którą decyzją Sądu Najwyższego zamieniono w 1948 r. na dożywocie. W 1953 r. karę zmniejszono do 12 lat więzienia, za zgodę na współpracę z nowymi władzami. Dwa lata później Selinger został warunkowo zwolniony z więzienia⁸⁸. Od tego momentu jest obserwowany przez funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, którym powinien zdawać raporty o Żydach przebywających w mieście, a zwłaszcza o tych utrzymujących podczas wojny bliskie relacje z okupantem. Selinger nie przygotował ani jednego raportu, a utrzymywał się z paczek otrzymywanych od rodziny z zagranicy (m.in. z Paryża, Argentyny i Australii). Ich zawartość sprzedawał na czarnym rynku. W 1959 r. niespodziewanie wyjechał z kraju wraz ze swoją nową małżonką Władysławą Jeleń, polską konfidentką i kochanką szefa zakopiańskiego Gestapo Heinricha Hamana⁸⁹.

Zarzuty kierowane pod adresem Selingera podczas wojny, jak również po jej zakończeniu, były zgodne z prawdą. Był konfidentem Gestapo, jednak nie tak wpływowym i prominentnym, jak to zostało przedstawione w wielu powojennych relacjach. Nie należał także do tzw. siatki Diamanta, jego współpraca miała charakter indywidualny i opierała się wyłącznie na dbaniu o własne bezpieczeństwo, niekiedy kosztem innych osób.

Wizerunek tzw. siatki Diamanta, grupy Żydów współpracujących z krakowskim Gestapo, obrósł wieloma legendami, włącznie z przedstawieniem człon-

⁸⁶ AŻIH, 301/1033, Relacja Henryka Mischela, s. 2.

⁸⁷ A. Jarkowska-Natkaniec, *On the So-called "Diamant Network..."*

⁸⁸ AIPN Kr, 502/1061, Akta w sprawie Jakuba Selingera, s. 350.

⁸⁹ AIYV, ITS, 57984; Władysław Jeleń po zakończeniu II wojny światowej w podobnych okolicznościach została współpracownikiem UB; AIPN Kr, 009/4251, Teczka Władysławy Jeleń „Joli”, s. 237.

ków siatki jako uzbrojonej żydowskiej agentury skoncentrowanej na likwidacji lokalnej konspiracji, która w 1943 r. zorganizowała co najmniej pięć zamachów, w tym cztery nieudane, na osoby związane z tą grupą⁹⁰. Z pewnością wpływ na retorykę miały wspomniane już wielokrotnie krążące po mieście pogłoski o działalności tzw. siatki Diamanta, jak również ukazujące się na łamach prasy konspiracyjnej komunikaty na jej temat oraz raporty podziemia. Relacje te odbiły się szerokim echem głównie wśród członków krakowskiego podziemia i wkrótce zostały wzbogacone o kolejne szczegóły, w tym o udziale konfidentów żydowskich w zwalczaniu konspiracji nie tylko w Krakowie, ale także w powiecie miechowskim.

W powojennych wspomnieniach działacze krakowskiego podziemia, zwłaszcza pododdziału „Żelbet”⁹¹, raporty konspiracyjne z lat okupacji uzupełniano o drobiazgowo opisy aktywności żydowskiej grupy agenturalnej, z których wyłania się obraz niebezpiecznej i niezwykłej siatki żydowskich współpracowników Gestapo. Relacje te wpisywały się w społeczno-kulturowe wyobrażenie Żyda, obcego, mającego negatywny wpływ na społeczeństwo polskie⁹². Do takiego wniosku doszła Joanna Beata Michlic, zwracając uwagę, że „obraz Żyda jako szkodliwego obcego [...] staje się postacią, której żadną miarą nie można włączyć w definicję Polaka”⁹³. Czynnikiem sprzyjającym tworzeniu się takiego stereotypowego wyobrażenia były bezkrytycznie powtarzane pogłoski i owiane legendą plotki o członkach tzw. siatki Diamanta, utrwalone po wojnie głównie przez środowisko kombatanckie⁹⁴. Przeplatały się one z raportami i wspomnieniami konspiracji na temat współpracy Żydów z Niemcami. Zawierały np. informacje o korzystaniu przez tę grupę z dorożki, która służyć miała jako środek transportu. Warto dodać, że wspomniano o tym m.in. w kontekście

⁹⁰ Szczegółowe informacje o przebiegu zamachów na konfidentów żydowskich zob. A. Jarkowska-Natkaniec, *Wymuszona współpraca czy zdrada? Wokół przypadków kolaboracji Żydów w okupowanym Krakowie*, Kraków 2018.

⁹¹ Zgrupowanie konspiracyjne „Żelbet” powstało po klęsce wrześniowej jesienią 1939 r. Wkrótce wcielono je do ZWZ, a następnie Inspektoratu Okręgu Kraków AK. Obszar aktywności „Żelbetu”, działającego w ramach AK, dowodzonego przez ppor. Dominika Ździebło „Kordiana”, objął północno-zachodnie obszary Krakowa, część Grzegórzek, Dąbie oraz niektóre podkrakowskie wsie i prawobrzeżną część Krakowa, w tym Piaski Wielkie. Od 1943 r. „Żelbet” zintensyfikował działalność wywiadowczą, której celem było m.in. rozpoznanie niemieckich obiektów wojskowych i rozpracowanie agentów Gestapo. Szczegółowe informacje na temat działalności tego zgrupowania w okupowanym Krakowie znajdują się we wspomnieniach jego byłych działaczy, zdeponowanych przede wszystkim w Archiwum Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego „Sowiniec”. Pojedyncze materiały można znaleźć też w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

⁹² Szczegółowej analizy tego zagadnienia dokonała Joanna Michlic w książce *Obcy jako zagrożenie. Obraz Żyda w Polsce od roku 1880 do czasów obecnych*, Warszawa 2016.

⁹³ *Ibidem*, s. 29

⁹⁴ Zob. m.in. „Sowiniec”, 364, Józef Proficz, Hasło „Jemiola”; *ibidem*, 48, Włodzimierz Rozmus „Buńko”, Nuszkie wicz Ryszard „Powolny”, Oddział partyzancki...; *ibidem*, 76, Józef Madej, Godło „Zośka”, Wspomnienia żołnierza wywiadu ZWZ i AK; AIPN Kr, 120/125, Wspomnienia z lat okupacji Dominika Byrskiego pt. „Kryptonim”, Wasze ulice – nasze kamienice.

nieudanych zamachów podziemia na konfidentów żydowskich – w kulminacyjnym momencie uciekali oni z miejsca zdarzenia⁹⁵. Z meldunku podwydziału AK „Antyk” z 1943 r. dowiadujemy się ponadto o stałym kontakcie konfidentów z komunistami, których mieli zaopatrywać w broń⁹⁶. Zdaniem Stanisława Dąbrowy-Kostki, oficera Kedywu Podokręg Rzeszów, Żydzi dysponowali nie tylko bronią, ale także tresowanym psem, przydzielonym Diamantowi przez Gestapo⁹⁷. Motyw dorożki wyłaniał się z wielu okupacyjnych opowieści, nadając opisywanym wydarzeniom większego splendoru, a żydowskim agentom nieustraszonosci.

Władza, pieniądze, tzw. znajomości, czyli sieci kontaktów⁹⁸, to atrybuty przypisywane żydowskim konfidentom w wielu nacechowanych emocjonalnie przekazach. We wspomnieniach członków konspiracji, dotyczących współpracy Żydów z Niemcami, znajdujemy wiele zabiegów językowych piętnujących i depersonalizujących zdrajców. Do opisu członków tzw. siatki Diamanta wykorzystywano określenia typu: „męty”, „bezczelni”, „sprytni”, „zręczni”, „podejrzliwi”, które wpływały na afektywność tekstu i jego odbiór. Z czasem słownictwo zradyzalizowało się jeszcze bardziej.

Przekonanie o wpływach i majątności konfidentów żydowskich wpisywało się w stereotypowe wyobrażenie o statusie materialnym Żydów i ich spiskowaniu przeciwko Polakom, znajdujące potwierdzenie w treści powojennych wspomnień. Można w tym miejscu dodać, że poza pojedynczymi wyjątkami, konfidenti żydowscy, którymi interesowała się konspiracja krakowska, wywodzili się ze zasymilowanych i mieszczańskich rodzin. Bez wątplenia sytuacja finansowa przedwojennego impresario i reżysera Aleksandra Förstera, przemysłowca Salomona Weiningera czy Jakuba Taubmana i Lejzora Landaua, prowadzących dochodową działalność handlową, oraz status społeczny Marty Puretza i Stefanii Brändstatter, wywodzących się z zamożnych zasymilowanych rodzin, nie tylko ułatwiała przetrwanie po tzw. aryjskiej stronie, ale także musiała zwrócić uwagę konspiracji krakowskiej oraz innych obserwatorów okupacyjnej rzeczywistości. Swobodne poruszanie się Żydów po Krakowie po 1941 r. było powodem do wielu plotek. Posługiwali się poprawną polszczyzną, posiadali tzw. dobry wygląd, odpowiednie środki finansowe i pewną pozycję w środowisku polsko-żydowskim. Poza paroma wyjątkami reprezentowali inteligencję żydowską, pracując w handlu (Lejzor Landau, Salomon Weininger, Jakub Selinger), przemysłu (Ignacy Taubman, Julian Appel), branży artystycznej (Aleksander För-

⁹⁵ S. Dąbrowa-Kostka, *W okupowanym Krakowie. 6 IX 1939–18 I 1945*, Warszawa 1972, s. 61; „Małopolska Agencja Prasowa” 1943, nr 8, s. 2; R. Nuzkiewicz, *Uparci...*, s. 174, 176, 180.

⁹⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Zespół: Armia Krajowa (dalej: AK), Antyk, 228/17, k. 67. Podwydział AK „Antyk” powstał w listopadzie 1943 r. przy Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK. Realizował on zadania Społecznego Komitetu Antykomunistycznego.

⁹⁷ S. Dąbrowa-Kostka, *W okupowanym...*, s. 105.

⁹⁸ Pionierskie badania dotyczące sieci kontaktów polsko-żydowskich i żydowsko-żydowskich na terenie powiatu krakowskiego podczas II wojny światowej prowadzi Dagmara Swałtek-Niewińska.

ster). Znali też język niemiecki co najmniej w stopniu komunikatywnym⁹⁹. Mieli dzięki temu większe szanse na przetrwanie, nawiązanie intratnych znajomości i odnalezienie się w okupacyjnej rzeczywistości. Paradoksalnie przyczyniło się to do utrzymania w środowiskach antysemickich mitu o skali kolaboracji Żydów i ich udziału w Holokauście¹⁰⁰. Taki obraz został dodatkowo utrwalony i wzmocniony przez wspomnienia osób, które osobiście doświadczyły krzywdy od konfidentów żydowskich. Interwencje żydowskiego agenta u Niemca, udane czy też nie, w sprawie uwolnienia najbliższych z więzienia, jak również przypadki przejęcia czyjegoś mienia lub wskazanie na Gestapo ukrywających się Żydów stanowiły marginalny problem w skali Krakowa, a oskarżenia o podobne czyny nie zawsze znajdowały potwierdzenie w źródłach¹⁰¹.

Powszechna wiedza o przyjmowaniu przez Niemców drogocennych podarunków i pieniędzy od Żydów w zamian za wydostanie ich bliskich z więzień lub wypisanie ich z list deportacyjnych ugruntowała przekonanie w środowisku konspiracyjnym o wpływach żydowskich w krakowskim Gestapo. Kontekstem pogłoski, której efektem był utrwalony w polskiej pamięci wizerunek żydowskiego konfidenta, jest z jednej strony klisza pamięciowa o Żydzie komuniście, zdrajcy i obcym, obecna w polskiej tradycji i kulturze (obraz siatki Diamanta w dokumentach wytworzonych przez polską konspirację), z drugiej doznane przez członków społeczności żydowskiej krzywdy i związana z tym chęć znalezienia lub ukarania winnych (powojenne zeznania i relacje ocalałych z getta krakowskiego)¹⁰².

Zdrajca, agent Gestapo, żydowski gestapowiec, zaprzaniec, komunista, sympatyzujący z komunistami lub wichrzyciel w przebraniu akowca na polskiej

⁹⁹ Biogramy wspomnianych osób znajdują się w książce: A. Jarkowska-Natkaniec, *Wymuszona współpraca...*

¹⁰⁰ W skali całego kraju było to szczególnie widoczne w publikacjach ukazujących się na fali Marca '68 i w latach następnych (m.in. R. Gontarz, *Samotni wśród współbraci*, „Kurier Polski”, 29 III 1968; A.W. Wysocki, *W obronie pamięci bohaterów getta*, „Kurier Polski”, 13–15 IV 1968). Obecnie wątek ten nadal jest instrumentalnie wykorzystywany w polskim dyskursie o Zagładzie. Piętnuje się przede wszystkim postawę policjantów i konfidentów żydowskich.

¹⁰¹ Znane są pojedyncze przypadki interwencji u władz niemieckich, częściej policjantów i porządkowych niż konfidentów. Skala zjawiska jest trudna do oszacowania, chociaż, jak dotąd, nie spotkałam się z informacją o podobnych interwencjach polskich konfidentów. Nieskuteczne miały być działania Salomona Weiningera (zob. AIPN Kr, 502/2813, Akta w sprawie Salo Weininger, s. 12, 62), chociaż zaangażował się w uwolnienie z podhalańskiego więzienia rodziny chasydzkiego rabina Shlomo Halberstama (M.M. Selinger, *Wir sind so weit... Storia di una famiglia ebraica nell'Europa nazista. Ricordi e riflessioni dal 1939 al 1945*, Milano 2013, s. 312). Podobnie było w przypadku Aleksandra Förstera. W 1942 r. próbował wydostać z więzienia małżeństwo Skiminów, areszt opuściła tylko Stanisława, jej małżonek wkrótce potem został zamordowany przez Niemców; Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu (dalej: AOKŚZpNP), Ko 34/67, t. 4, Akta w sprawie karnej: Kunde, Müller, Gresser, Beckman. Gestapowcy. Udział w mordowaniu ludności polskiej, żydowskiej na terenie Krakowa i okolic oraz Bochni, s. 72–73.

¹⁰² Zob. J. Michlic, *Obcy jako zagrożenie...*; A. Cała, *Żyd – wróg odwieczny? Antysemityzm w Polsce i jego źródła*, Warszawa 2012.

provincji – to niektóre ze stosowanych przez polskich świadków określenia odnoszące się do Żydów współpracujących z władzami niemieckimi podczas II wojny światowej w Krakowie, którzy według krążących po mieście pogłosek stanowili zagrożenie dla funkcjonowania lokalnej konspiracji. Doskonale w tę retorykę wpisywała się działalność grupy Żydów związanych z Maurycym Diamantem, powszechnie znanych od jego nazwiska jako „siatka Diamanta”, chociaż używanie tego pojęcia w stosunku do żydowskich współpracowników krakowskiego Gestapo jest niepoprawne i niezgodne z prawdą. Termin ten nie był stosowany podczas okupacji, pojawia się dopiero po zakończeniu II wojny światowej, wpływając na kształtowanie się rzeczywistego pojęcia zdrady Żydów, w szerszy sposób nadając sens dyskursowi w środowiskach antysemitycznych o kolaboracji Żydów z okupantem. W tamtym okresie powtarzano także wiele zasłyszanych podczas wojny pogłosek i plotek, niektóre z nich odnosiły się do działalności konfidentów żydowskich. Jan Podgórski w powojennym procesie Samuela Ogórka, Żyda uniewinnionego z zarzutu o współpracę z okupantem, zeznał, „iż ten [Ogórek] utrzymywał ścisły kontakt z Diamantem, Kernerem, Applem, »Białobrodym« i »Spitzbródką«, o których dowiedziałem się od kolegów w Oświęcimiu, m[iędzy] innymi od koleżanki Pleszowskiej z bloku 10, że byli konfidentami Gestapo”¹⁰³.

Odnoszę ponadto wrażenie, że mylnie utożsamia się aktywność pojedynczych konfidentów z pracą informatorów okupanta. Z referatem żydowskim KdS Kraków¹⁰⁴ mogło współpracować co najmniej 15–20 osób pochodzenia żydowskiego, spośród wspomnianych ok. 800 do 1000 agentów Gestapo¹⁰⁵. Nie wszystkim tym 15–20 osobom można jednak postawić zarzut kolaboracji z władzami niemieckimi. W przypadku niektórych, oskarżenia o zdradę, w tym o przynależność do zinstytucjonalizowanej siatki agentów Gestapo, nie były uzasadnione. Przykładem są chociażby wspomniane wojenne losy Marty Püretz¹⁰⁶, Ignacego Taubmana, Aleksandra Förstera czy Lejzora Landaua. Działalność niektórych konfidentów żydowskich miała ponadto charakter osobistych porachunków. Brandstätter miała się przyczynić do aresztowania Anny Heydel, Izabeli Czech i Zofii Weindling, jej przedwojennych koleżanek. Ofiarą donosów Brandstätter byli zazwyczaj jej przedwojenni znajomi, rzadziej przypadkowe osoby. Mojżesz Brodman nie działał raczej w powiązaniu z innymi konfidentami, jak np. Maurycy Diamant, lecz samodzielnie. A uaktywnił się na przełomie 1942/1943 podczas wyszukiwania ukrywających się w bunkrach

¹⁰³ AIPN Kr, 502/125 Akta w sprawie Samuela Ogórka, s. 6.

¹⁰⁴ Zakres obowiązków Referatu Żydowskiego obejmował: kontrolę działalności Judenratu i policji żydowskiej, sprawy związane z nieprzestrzeganiem przez Żydów rozporządzeń niemieckich oraz organizację masowych akcji skierowanych przeciwko tej mniejszości w okupowanym Krakowie (przesiedlenia, wysiedlenia, deportacje, aresztowania w getcie itp.).

¹⁰⁵ Zob. A. Jarkowska-Natkaniec, *Wymuszona współpraca...*

¹⁰⁶ A. Kasznik-Christian, *Sprawa Marty Püretz, domniemanej agentki gestapo z krakowskiego getta* (w przygotowaniu do druku).

Żydów. Błędnie klasyfikowano ich jako stałych współpracowników władz niemieckich¹⁰⁷.

W zeznaniach Wilhelma Kundego, Kurta Heinemeyera i Oskara Brandta, funkcjonariuszy Gestapo z Referatu Żydowskiego KdS Kraków, pojawiają się pozostałe nazwiska konfidentów żydowskich (m.in. Spitz, Förster, Appl, Landau, Mojżesza Białobrody)¹⁰⁸. Na tej podstawie można jedynie stwierdzić, że tylko niektórzy Żydzi byli powiązani z KdS Kraków i pozostawali w bliskich relacjach z poszczególnymi gestapowcami, a także z innymi agentami władz niemieckich, a przyjęto się twierdzić, że wszyscy Żydzi współpracowali z Niemcami. Bez wątplenia były to osoby powszechnie znane w środowisku konspiracyjnym, zwykle nieosiągalne dla plutonu egzekucyjnego AK. Z akt procesowych gestapowców wynika też, że kontakt z agentami żydowskimi był sporadyczny i uwarunkowany kontekstem miejsca i czasu. Nie miało to jednak związku z funkcjonowaniem siatki konfidentów¹⁰⁹, bowiem w okupowanej Polsce istniały różne kategorie współpracowników władz niemieckich, a szczególnie aparatu bezpieczeństwa¹¹⁰.

Konkluzje

Przed wszystkim każda grupa władzy, zwłaszcza zamknięta, pilnie potrzebuje pomocników zewnętrznych: nazizm w ostatnich latach swego istnienia nie mógł się bez nich obejść. [...] Najlepiej wyznaczyć im zadania marginalne, jeśli chce się ich ze sobą związać, najlepiej obciążyć ich winą, splamili krwią, w możliwie największym stopniu skompromitować¹¹¹.

Słowa Primo Leviego nie straciły na aktualności i oddają atmosferę towarzyszącą dyskusji o postawach i zachowaniach Żydów uwikłanych w system władzy stworzony przez Niemców w gettach i obozach koncentracyjnych.

¹⁰⁷ Zob. A. Jarkowska-Natkaniec, *Wymuszona współpraca...*

¹⁰⁸ Bundesarchiv, B 162/1969, Akta w sprawie karnej przeciwko Wilhelmowi Kundemu, 1793; AIPN Kr, 502/2246, Akta sprawy karnej przeciwko Kurtowi Heinemeyerowi, s. 171.

¹⁰⁹ Zob. A. Jarkowska-Natkaniec, *Wymuszona współpraca...*

¹¹⁰ Opierając się na kryteriach formalnych, Gestapo podzieliło początkowo agentów na dwie kategorie: Werk-Personen (W-Personen) i Vertrauens-Personen (V-Personen). W 1943 r. wprowadzono kolejne dwie: Auskunfts-Personen (A-Personen) i Gewährs-Personen (G-Personen). Agentów policji porządkowej nazywano natomiast Zuträger-Personen (Z-Personen), gdyż prowadzili oni własne siatki konfidenckie. Najbardziej rozpowszechniony jest jednak poniższy podział konfidentów służb bezpieczeństwa na okupowanych terenach: 1) V-Leute – agenci cieszący się zaufaniem, członkowie NSDAP; 2) Agenten – agenci niebędący członkami NSDAP; 3) Zubringer – stali donosiciele, często lekarze, pastory itp.; 4) Helfershelfer (H-Leute) – okazjonalni donosiciele; 5) Unzuverlässige (U-Leute) – kryminaliści, elementy skorumpowane, wykorzystywani okazjonalnie przez SD; S. Biernacki, *Okupant a polski ruch oporu. Władze hitlerowskie w walce z ruchem oporu w dystrykcie krakowskim*, Warszawa 1989, s. 71. O podziałach agentów na poszczególne grupy zob. S. Aronson, *Reinhard Heydrich und die Frühgeschichte von Gestapo und SD*, Stuttgart 1971, s. 155.

¹¹¹ P. Levi, *Pogrążeni i ocaleni*, tłum. S. Kasprzysiak, Kraków 2007, s. 78.

W efekcie doprowadziło to do wykluczenia ze wspólnoty ofiar, chociaż nie wszystkie decyzje podejmowane przez decydentów były skierowane przeciw społeczności żydowskiej. Zdarzały się przypadki wyłamywania się z narzucających przez okupanta schematów uległości i posłuszeństwa, jak to było chociażby w wypadku pierwszych dwóch przewodniczących krakowskiego Judenratu. Mniej wiemy natomiast o pierwszych komendantach policji żydowskiej, którzy w nieznanych okolicznościach zrezygnowali z pełnienia swojej funkcji na rzecz serwilistycznego Symchego Spiry. Choć powody mogły być podobne. Stosunek Spiry do władzy i dokonująca się w nim przemiana z religijnego Żyda w gorliwego wykonawcę poleceń Gestapo odzwierciedla wpływ ideologii, czynników instytucjonalnych (objął ważną funkcję w getcie) i sytuacyjnych (dynamika Holokaustu) na pojedyncze osoby. Za pośrednictwem „Gazety Żydowskiej” implikowano mieszkańcom getta krakowskiego i opinii publicznej wizerunek policji żydowskiej opierający się na wzajemnym szacunku. W jednym z numerów tego czasopisma czytamy:

W związku z tym [tj. pierwszym koncertem jubileuszowym ŻSP – A.J.-N.] wytworzył się także właściwy stosunek pomiędzy nią a społeczeństwem żydowskim. Dla Służby Porządkowej oznacza to wielkie ułatwienie jej zadania, zaś społeczeństwo nabiera coraz większego zaufania i szacunku dla policji żydowskiej¹¹².

Postawy policjantów żydowskich nie były, na co starałam się zwrócić uwagę, jednorodne, choć mieszkańcy getta oceniali tę formację raczej negatywnie, opierając się na własnych doświadczeniach i zbiorowej pamięci, wbrew świadomości o istnieniu tzw. dobrych policjantów, o czym wspominałam. Zróżnicowane były także zachowania konfidentów żydowskich, jak i opinie na ich temat, błędnie zaklasyfikowanych w historiografii do zorganizowanej grupy agentów Gestapo.

Debate nad kolaboracją przeniknęła do prasy polskiej i żydowskiej. Miało to związek nie tylko z potrzebą rozliczenia się z przeszłością, ale – jak słusznie zauważyła Katarzyna Person, badająca losy ŻSP w getcie warszawskim – był „to kolejny krok na drodze do symbolicznego oczyszczenia społeczności żydowskiej, próbującej budować na nowo swoje życie w powojennej Polsce”¹¹³. Sprawami Żydów oskarżonych o współpracę z niemieckim okupantem zajęły się sądy polskie i żydowskie¹¹⁴. Przed polskim wymiarem sprawiedliwości stanęło

¹¹² Tamże, R II: 1941, nr 73, s. 2.???? które tamże??

¹¹³ K. Person, *Policjanci. Wizerunek Żydowskiej Służby Porządkowej...*, s. 13.

¹¹⁴ Od 1944 r. rozliczenia za zbrodnie wojenne zdominowały polskie prokuratury Specjalnych Sądów Karnych (SSK), Sądów Administracyjnych, Sądów Okręgowych i Najwyższego Trybunału Narodowego wedle Dekretu z 31 VIII 1944 r. „o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego”. Na przykład do 22 VII 1946 r. do SSK wpłynęło 8838 aktów oskarżenia z tzw. dekretu sierpniowego, z czego rozpatrzono 4593; zob. A. Rzepliński, *Przystosowanie ustroju sądownictwa do potrzeb państwa totalitarnego w Polsce w latach 1944–1956* [w:] Prze-

pod zarzutem kolaboracji 44 Żydów, trzydziestu z nich doczekało się wyroków skazujących, w tym dziesięciu na karę śmierci¹¹⁵. Najwięcej procesów odbyło się przed SSK w Krakowie, gdzie zarzut zdrady usłyszeli przede wszystkim byli policjanci żydowscy z terenu dystryktu krakowskiego, m.in. Dawid Liebling, bracia Ferdynand i Bernard Sperlingowie, Majer Kerner, Leon Liderman, N. Kauffman, Szymon Rosen, Wilhelm Lerner. Wśród podejrzanych znaleźli się także konfidenti żydowscy z tzw. siatki Diamanta. Niewielu z nich udało się jednak doprowadzić przed oblicze wymiaru sprawiedliwości.

Symboliczne było rozliczenie się społeczności żydowskiej z członkami Rad Żydowskich, policji żydowskiej, więźniami funkcyjnymi w obozach (kapo, blokowych) i współpracownikami Niemców. Sądy Społeczne przy CKŻP weryfikowały ich postawy moralne, domagając się rozliczenia tych osób z wojennej przeszłości. Wyrok przewidywał następujące kategorie kar: upomnienie, napiętnowanie, zawieszenie w prawach obywatelskich na okres od roku do 3 lat oraz wykluczenie ze społeczności żydowskiej. Zachowały się w sumie 153 teczek z aktami oskarżonych¹¹⁶, wśród nich znaleźli się: Aleksander Eintracht, Mieczysław Garde, Jakub Haubenstock i Ignacy Neuhaus związani z gettem krakowskim oraz niemieckim obozem Płaszów.

W powojennej ocenie sądów i społeczności żydowskiej zasadniczą sprawą do rozstrzygnięcia było ustalenie rzeczywistego stopnia zaangażowania Żydów we współpracę z władzami niemieckimi oraz określenie jej charakteru: czy była ona wymuszona, czy dobrowolna? Do dnia dzisiejszego pojawiają się skrajne opinie. W nawiązaniu do działalności krakowskiego Judenratu była ona wymuszona, wyjątkiem było zachowanie Dawida Guttera. Analogicznie było w wypadku policji żydowskiej – należy rozróżnić, kiedy funkcjonariusze działali pod przymusem, a kiedy uchylali się od obowiązków. Aktywność konfidentów należy uznać za dobrowolną, choć skala tego zjawiska była minimalna.

stępstwa sędziów i prokuratorów..., s. 16–21. Sąd Społeczny (od 1948 r. też Sąd Obywatelski) – powołany do życia przez CKŻP w 1946 r., zajmujący się wyjaśnianiem postaw osób podejrzanych o współpracę z okupantem, działał do początku 1950 r.; zob. A. Żbikowski, *Sąd Społeczny przy CKŻP. Wojenne rozliczenia społeczności żydowskiej w Polsce*, Warszawa 2014; G.N. Finder, A.V. Prusin, *Jewish Collaborations on Trial 1944–1956*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2008, nr 20.

¹¹⁵ G.N. Finder, A.V. Prusin, *Jewish Collaborators...*, s. 132.

¹¹⁶ A. Podolska, *Żydowska Służba Porządkowa w getcie warszawskim w latach 1940–1943*, Warszawa 1996, s. 90; A. Żbikowski, *Sąd Społeczny przy CKŻP...*, s. 33–36.